Po konfiskacie nakład drugi

Dzisiejszy numer zawiera 8 stronic druku

Nr. 334 Poniedziałek 28 Października 1935 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja Warszawa ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer

Miesięcznie złotych 3'50

Zagranicą 6 złotych

Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Którędy droga...?

Nie potrzeba zbyt głębokiej na to filozofji, by zrozumieć i uznać parę prawd ekonomicznych tak bezspornych i jasnych, że dowodzenie ich wygląda poprostu na „wyłamywanie otwartych drzwi". Te prawdy to np. 1) trwała i zdrowa równowaga budżetowa może opierać się tylko na jakiej takiej bodaj **równowadze gospodarstwa społecznego**, choćby takiej, jaka w dzisiejszych stosunkach kapitalistycznych jest możliwą, 2) budżet państwa, jego wydatki, musi być dostosowany do **materjalnych** zasobów społeczeństwa, bo inaczej cała polityka budżetowa zawisa w powietrzu, 3) źródłem właściwem, z którego skarb państwa czerpie normalne swe dochody — jedyny przecież realny dziś element każdej rozumnej kalkulacji budżetowej — jest przedewszystkiem, prawie wyłącznie **rynek wewnętrzny**, stosunek produkcji do konsumcji, [illegible] broty gospodarcze.

A jednak, któraż to z prawd powyższych — jedynych warunków każdej prawidłowej gospodarki budżetowej — przestrzeganą była w Polsce przez tych, co doprowadziwszy finanse państwa do obecnego stanu, teraz na temat „równowagi budżetowej" tak buńczucznie w „Gazecie Polskiej" mędrkują?!

Przedewszystkiem wydatki państwa „radośnie" rozdęte w krótkim okresie lepszej konjunktury — która bez ceremonji przypisano sobie i uznano za.. „trwałą" — już w okresie kryzysu usiłowano utrzymać na pierwotnym poziomie z taką ślepą na wszystko uporczywością, że dopiero samo życie, bo coraz bardziej **kurczące się dochody** państwa, ów rozmach w wydawaniu pieniędzy musiało hamować krok za krokiem.

Przypomnijmy tylko sobie, [illegible] to np. p. **Matuszewski** a i jego następcy prawili nam o wydatkach „opancerzonych" to jest niby takich, bez których pań[illegible] jakoby obejść się nie potra[illegible] a które — już w okresie pełnego kryzysu! — jeszcze próbowano za wszelką cenę podciągać do wysokości od 2½ do 3 miljardów.

Rzeczywistość okazała się silniejszą od fantazji włodarzy naszych finansów i generalnych referentów budżetowych z B. B.

Pod naporem tej rzeczywistości „pancerz" budżetowy — mimo coraz silniejszego nacisku przysłowiowej „śruby" — kru[illegible] się począł coraz szybciej...

Ale — ile życie gospodarcze kraju skutkiem coraz bezwzględ[illegible]szej polityki fiskalnej poniosło szkód, tego żaden z „ekonomistów" tamtej strony obliczać napewno nie zechce.

Zaraz tutaj jednak przypomnijmy sobie wszystkie **konflikty z III sejmem na tle kontroli nad budżetem**, tej kontroli, którą [illegible] co wszystko „lepiej" wiedzą, [illegible] zwali „wymysłem złośliwego partyjnictwa".

Przypomnijmy sobie wszystkie, z konfliktem tym związane późniejsze wydarzenia jak np. „reformę" Najwyższej Izby Kontroli Państwa, rozwiązanie III Sejmu, wybory i sejm ostatni, rodzic nowej „ordynacji wyborczej", z której wyszedł.... parlament obecny.

Wszystkie te wydarzenia [illegible] ba przypomnieć dlatego, bo [illegible] łą naszą gospodarką budżetową — co do takich doprowadziła „sukcesów" — zrosły się one w **taką organiczną całość**, że rozdzielić jej już nie sposób.

Wielki i chroniczny dziś deficyt jest wynikiem „luzów", które kraj dość chyba walk kosztowały.

Dziś na całem życiu gospodarczem kraju ciążą nie tylko owe „luzy" ale i to typowe **„znachorstwo"**, któremu się zdawało, że wystarczy parę mechanicznych „cięć" w budżecie a „równowaga" już „sama się zrobi".

Tylko, że przy tych „operacjach" urządzano się tak wygodnie, że cięto nie te pozycje, bez których życie społeczne doskonale obejść się mogło, jeno [illegible] które samemu się uznało [illegible] „zbędne".

Trudno! Przy **braku rzeczywistej kontroli i wpływu na gospodarkę finansową** ze strony płacącego podatki kraju, wszystkie najdonioślejsze dla bytu ludności sprawy musiały być załatwiane w sposób... „autorytatywny"....

Więc „cięto" przedewszystkiem płace pracownicze i **obniżano siłę nabywczą ludności** tem bardziej, że za każdą obniżką płac pracowników państwowych, szła ta sama obniżka w zakładach **prywatnych**. Cięto wydatki na cele produkcyjne, na opiekę społeczną, na szkolnictwo i t. p. i t. d.

A równocześnie z temi „cięciami", które obwołano za pierwszy nakaz „zbawczej" polityki „deflacyjnej", szło obarczanie społeczeństwa, nawet najuboższych jego warstw, takiem mnóstwem najrozmaitszych opłat i danin, że dziś mamy bodaj [illegible] 100 przeróżnych „tytułów" do zabierania ludziom choćby ostatniego grosza.

A rezultaty...? Zbyt we wszystkich dziedzinach widoczne, by rozwodzić się nad niemi... Rynek wewnętrzny wygląda dziś tak, że np. konsumcja artykułów codziennej potrzeby jest w Polsce **najniższą ze wszystkich kulturalnych krajów**. Równocześnie nastąpiło kompletne **zwichnięcie** wszelkiej **równowagi w gospodarstwie społecznem** przez to głównie, że gdy na jednym odcinku przeprowadzało się „deflacyjne", zajadłe „równanie w dół", co uderzało **wyłącznie** w egzystencję miljonowych mas ludności miast i wsi (rynek wewnętrzny!), na wielu innych równie zajadle podciągało się w górę (ceny kartelowe, monopolowe, taryfy, opłaty za świadczenia państwa i t. d. i t. p.) W jakim zaś stosunku do zamożności kraju pozostają wszystkie obecne obciążenia fiskalne, to [illegible]

Cały ten „spadek" wraz z całem „dobrodziejstwem" jego inwentarza po gospodarce grupy „Gazety Polskiej" objął [illegible] wy Rząd, zapowiadając, [illegible] pragnie „zrównoważyć" budżet i „ożywić" stan gospodarczy [illegible]

Nie wiemy i nie nasza [illegible] zreszlą troska, czy nowy ga[illegible]net, przed realizacją swych [illegible]mierzeń, należycie zastanowił się nad historją naszej gospodarki budżetowej choćby tylko w ostatnich 5 latach, nad dzisiejszemi **skutkami tej gospodarki** i wnioskami, **które stąd płyną**? Bo sama dobra wola — której nikt nie kwestjonuje — jeszcze nie wystarcza. Wszystkie zaś dotychczasowe doświadczenia uczą najlepiej, **jak nie powinna wyglądać cała finansowa i gospodarcza polityka państwa.**

W pierwszych enuncjacjach nowego gabinetu były co prawda akcenty, na które zgodzi się każdy. Premjer **Kościałkowski** mówił np. o konieczności **„ożywienia rynku wewnętrznego"**.. A wicepremjer **Kwiatkowski** w swym odczycie przez radjo podkreślił nawet tę uwagę, wskazując na nędzne dziś położenie **„rolnika, urzędnika, rzemieślnika, robotnika fabrycznego i bezrobotnego"**

Ale po tych pierwszych powitalnych wynurzeniach, gdy przyszło do sprecyzowania konkretnych zamierzeń na najbliższą przyszłość, obaj przedstawiciele nowego gabinetu — w obecnej dyskusji sejmowej nad ustawą o pełnomocnictwach — złożyli oświadczenia, które nie bardzo harmonizują z tem, co zawierały pierwsze deklaracje.

P. Kościałowski zapowiedział powiększenie **podatku dochodowego o 66 milj. zł.**, a ponadto wprowadzenie **nowego**, nadzwyczajnego **podatku** od płac, pobieranych z funduszów publicznych na sumę **160 milj. zł.**, razem więc zwiększenie ciężarów podatkowych — na cele „równowagi budżetowej" — o **przeszło 220 milj. zł.**

Uderza to przedewszystkiem w niezliczone rzesze pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, z rodzinami — **parę miljonów spożywców**, bardzo więc poważny czynnik na rynku wewnętrznym, którego „ożywienie" właśnie się zapowiadało.

Natomiast gdy przyszło do wzmianki np. o **cenach kartelowych**, nie słyszeliśmy już tego zdecydowanego — acz z ubolewaniem nad przykrą koniecznością ofiar — tonu, co przy **płacach pracowniczych**, lecz pełne rezerwy zastrzeżenie wicepremjera **Kwiatkowskiego**, że Rząd dążąc do obniżki cen kartelowych, jest jednak „przeciwny temu, by zawiązać oczy, wziąć do ręki cep [illegible] młócić te ceny.

O obniżce płac pracowniczych napiszemy jeszcze osobno, bo nie taka to prosta rzecz, jakby się komuś wydawało...

Narazie parę uwag o wrażeniu, wywołanem pierwszemi konkretnemi zapowiedziami nowego gabinetu.

Pierwsze wrażenie jest takie: **niepokój w** [illegible] **pracowniczych**. Bo że np. Lewjatan nie ma w tej chwili powodów do zgryzoty, to rzecz chyba niewątpliwa...

Dalecy jesteśmy od zamiaru podsuwania Rządowi jakichś „rad" czy „sugestyj", bo nie nasza to rzecz.

Tylko—masy pracujące z napiętą uwagą śledzić będą, czy nowy Rząd zechce i potrafi korzystać ze wszystkich doświadczeń całej dotychczasowej gospodarki i po jakich to drogach iść będzie owo „pojednanie" z krajem, o którem tyle mówio[illegible]

Różne mogą być to drogi. Mogą być i takie, po których idąc, Rząd „pojednania"—przy swej nawet dobrej woli — może łatwo przemienić się w Rząd... ogólnego nieporozumi[illegible]

KCZ.

Anglja przed wyborami

Dnia 14-go listopada odbędą się wybory do angielskiej Izby Gmin. Rząd Baldwina do ostatniej chwili trzymał w tajemnicy datę wyborów, by zaskoczyć swych przeciwników. Rząd wyznaczył tak bliski termin, w nadziei wyzyskania nastroju solidarności, jaki wytworzył się na tle wojny włosko - abisyńskiej. Ale czy raptowny odwrót Rządu od polityki dotychczasowej nie odwróci też wielu wyborców od konserwatystów — przekona[illegible] w dniu wyborów.

Partja Pracy od dłuższego już czasu mobilizowała się do wyborów. Partja wystawia 560 zgórą kandydatów. Agitacja wyborcza jest już w pełnym toku.

Radjo londyńskie przeznaczyło dla konserwatystów 5 przemówień, dla Partji Pracy 4 przemówienia, dla liberałów opozycyjnych 3 pr[illegible]mówienia. Każde przemówienie [illegible] trwa 20 minut i będzie transmitowane na cały kraj. Z ramienia [illegible] tji Pracy przemawiać będą: [illegible] Attlee (28 b. m.), pos. Clynes (31 paźdz., pos. Greenwood (4 listopada) i Morrison (7 listopada). Przemówienia będą wygłaszane od 9.40 do 10 wieczór.

Co do kandydatów Partji Pracy, [illegible] wszyscy znani przywód[illegible]

Przeciw Macdonaldowi kandyduje b. minister w rządzie robotniczym Emanuel Shinwell.

W okręgu Artura Hendersona, Clay Cross, kandydować będzie z ramienia Partji Pracy Alfred Holland, działacz spółdzielczy.

Spokój na Krecie?

Greckie ministerjum spraw we[illegible]wnętrznych komunikuje, [illegible] według ostatnich wiadomości, otrzy[illegible]manych z Krety, na całej wyspie [illegible]anuje najzupełniejszy spokój. Po[illegible] Papandreosem jednym z [illegible] wódców republikańskich, nie dokonano żadnych innych aresz[illegible] (PAT.).

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE „ROBOTNIKA", „NAPRZÓD", „GAZETĘ ROBOTNICZĄ", „ROBOTNIKA PIOTRKOWSKIEGO".

Kongres „Wici"

Dzień młodzieży ludowej

Dziś o g. 10 r. rozpoczyna się w warszawskiej „Dolinie Szwajcarskiej" kongres „Wici", organizacji młodzieży ludowej, która zdała wspaniale egzamin podczas ostatniej próby dywersji ze strony pp. Róga, Smoły i Malinowskiego, — która wykazała duży rozmach ideowy i dużą zdolność samodzielnej pracy oraz przyswajania sobie nowych dążeń i nowych myśli.

Witamy serdecznie, witamy przedewszystkiem imieniem młodego pokolenia naszego ruchu, zbierających się dzisiaj „wiciowców". Niech ich zjazd będzie dalszym krokiem naprzód na wielkim dziejowym szlaku budowania POLSKIEGO FRONTU LUDOWEGO, budowania siły mas, siły MŁODYCH mas, które podjąć muszą trud przebudowy Polski, — przebudowy społecznej, gospodarczej, politycznej i kulturalnej. Nadeszły czasy tak wielkie i trudne, jakich nie znała dotychczas historja. By „ruszyć z posad bryłę świata" trzeba z pewnością wspólnego wysiłku CAŁEJ Polski pracującej. Wierzymy szczerze, że młodzież „Wici" będzie jedną z dźwigni te[illegible] wspólnego wysiłku.

Niemcy pod władzą Hitlera

PRZYGOTOWANIE NASTROJÓW WOJENNYCH.

Dn. 1-go października wypuszczono z obozów pracy w Niemczech 180 tysięcy osób. Jak wiadomo, obozy te są pierwszym etapem służby wojskowej.

[illegible] obozach żegnano „junaków" uroczyście. Każdy [illegible] trzymał piwa dowoli, po 10 papierosów i 2 cygara. Szefowie obozów wygłaszali przy sposobności mowy.

Mowy były nastrojone na ton wojowniczy. Szczególnie na Pomorzu niemieckiem, kazano „[illegible]kom" być „w pogotowiu". Niemcy — tak wyjaśniali szefowie — potrzebują ziemi, a znaleźć ją mogą tylko w Rosji, „ubogiej w ludziach" zwłaszcza na Ukrainie. Za dwa, trzy, a najpóźniej za cztery lata Hitler zażąda od każdego „ofiary osobistej".

OGRANICZENIA, OGRANICZENIA.

Fabryki mleka skondensowanego w Rzeszy otrzymały wezwanie do możliwego ograniczenia swej produkcji, której maksymalna granica jednak nie została podana. W ostatnim czasie — jak informuje prasa niemiecka — zauważyć się dało zwiększone zapotrzebowanie mleka kondensowanego w handlu, co ma mieć swoje źródło w zaopatrywaniu się ludności na zapas na wypadek, gdyby brakło mleka świeżego.

Jak wiadomo, ostatnio mleczarnie niemieckie otrzymały zlecenie ograniczenia produkcji śmietany i śmietanki o 40 procent. (PAT).

Wielkie, masowe związki zawodowe

— to oręż najpotężniejszy w rękach klasy robotniczej

Wybory w Szwajcarji

Dziś, w niedzielę, odbędą się wybory do parlamentu Szwajcarji. Parlament Szwajcarji składa się z 2 izb ;Rady Kantonów i Rady Narodowej. Rada Kantonów liczy 44 członków: 19 kantoów deleguje do niej po 2 przedstawicieli, a 6 półkantonów po 1 przedstawicielu. Przedstawicieli tych wybiera bądź sejmik kantonalny, bądź ogół ludności kantonu.

Członkowie Rady Narodowej wybierani są w drodze głosowania powszechnego, bezpośredniego, tajnego i proporcjonalnego. Każdy kanton stanowi okręg wyborczy. Komisje składają się z przedstawicieli partyj, których kandydaci ubiegają się o mandaty.

Według nowej ustawy z 1931 r Rada Narodowa wybierana jest na 4 lata (dawniej 3), liczba posłów została nieco zredukowana, a mianowicie na każde 22.000 mieszkańców przypada 1 poseł (poprzednio zaś był 1 na 20.000). Na podstawie spisu ludności z 1930 r., który ustalił liczbę obywateli na 4 miljony z górą, Rada Narodowa składa się z 187 posłów. (Ongiś w r. 1848 posłów było tylko 111).

W poprzednich wyborach w r. 1931 frekwencja wyborcza wynosiła 92 proc., a głosy oddane przez wyborców podzieliły się jak następuje:

partja konserwatywno - katolicka — 21.4% — 44 mandaty,

radykalni demokraci — 26.9% — 52 mandaty,

partja włościańsko - mieszczańska — 15.3% — mandatów,

socjaliści — 28.7% — 49 mandatów.

Pozatem partja liberalno - demokratyczna uzyskała 6 mandatów, grupa polityki społecznej — 2, komuniści — 2, opozycja komunistyczna — 1, partja ludowa ewangelicka — 1.

Do wyborów oprócz grup, reprezentowanych w Radzie Narodowej, zgłoszono jeszcze 15 list kandydatów różnych ugrupowań. Są to przeważnie rozłamowcy z istniejących dotychczas partyj. Należy tutaj m. in. ugrupowanie młodo-włościańskie. Oprócz tego utworzyły się zupełnie nowe organizacje polityczne, jak: młodo-radykałowie, narodowi-demokraci, niezależni i inne.

Ostatni tydzień wielkiej pracy

Miesiąc październik „Tydzień Robotnika" poświęcił rozszerzeniu swego kolportażu i prenumeraty. Osiągając tygodniowy nakład przeszło 40.000 egzemplarzy, „Tydzień Robotnika" nie ustaje w dalszym wysiłku dotarcia do wszystkich mieszkań robotniczych i chłopskich.

Zakończeniem miesiąca propagandy „Tygodnia" ma być szeroki kolportaż specjalnego numeru, który ukaże się już we środę, dn. 30 b. m. rano. Wszystkie organizacje i kolporterzy mobilizują się do masowego rozpowszechnienia tego numeru po fabrykach, warsztatach pracy i na ulicach.

Ze względu na konieczność ustalenia wysokości nakładu koniecznem jest, by administracja „Tygodnia" otrzymała zamówienia najpóźniej jutro, t. j. 28 b. m. Jest więc już ostatnia chwila. Ten, kto nie prześle zamówienia na czas, może być narażony na to, iż numeru wogóle nie otrzyma.

Lord Curson

Dnia 22-go b. m. zmarł w Anglii lord Curson, zwany „niekoronowanym królem" Ulsteru.

Curson był zdecydowanym przeciwnikiem autonomji Irlandji i walczył wszystkiemi środkami, nie wyłączając zbrojnych, przeciw wcieleniu Ulsteru, protestanckiej części Irlandji, do Irlandji autonomicznej.

Kiedy w r. 1912 autonomja (ograniczona) Irlandji stała się faktem, Curson obwołał odrębny rząd ulsterski i stanął na jego czele.

Rzecz znamienna, że Curson urodził się w Dublinie, w stolicy katolickiej Irlandji.

Wojna i dyplomacja

Sytuacja na froncie

Z wczorajszych depesz wynika, że na FRONCIE PÓŁNOCNYM obie strony przygotowują się do walki. Na trakcie, prowadzącym z Asmary (główna baza operacyjna Włoch) do Adui, Aksum i Adigratu posuwają się nieprzerwanie ku linii frontowej kolumny z amunicją, transportami żywności, czołgi, artylerja, oraz transporty materjału wojennego. Jednocześnie zwiększoną została ilość samolotów, stacjonowanych na lotnisku w pobliżu Aksum. Samoloty włoskie, — które wróciły z wywiadu przeprowadzonego w okręgu Makalle donoszą zarazem o silnej koncentracji wojsk abisyńskich na wzgórzach pod Tambien i Amba Alaszi. Źródła włoskie zwracają uwagę, że wojska te są zaopatrzone w żywność na 4 miesiące i że Ras Kassa (dowódca tego frontu) rozporządza znacznemi funduszami, dochodzącemi do 20 miljonów talarów (Marji Teresy)

Data rozpoczęcia ofensywy włoskiej nie jest znana. Dzienniki angielskie przypuszczają, że nastąpi ona w poniedziałek, dnia 28 października, jako w rocznicę marszu faszystowskiego na Rzym.

NA FRONCIE WSCHODNIM, — zgodnie z naszemi przewidywaniami wojska abisyńskie zlikwidowały zupełnie operacje włoskie, wyrzucając oddziały włoskie spod góry Musa - Ali spowrotem do Erytrei. Na wszelki wypadek Abisyńczycy skoncentrowali 30.000 żołnierzy w rejonie Hadele - Alchalaj, uniemożliwić Włochom nowego wypadu na tym froncie.

NA FRONCIE POŁUDNIOWYM Abisyńczycy usiłowali przerwać front włoski między Webi Szebeli i Gerlogubi celem okrążenia i odcięcia włoskich sił na tym odcinku. Sztab włoski twierdzi, że atak ten został krwawo odparty. Linje włoskie na tym froncie ciągną się obecnie od Dollo przez Talia Rakama do Gerlogubi na zachodzie i Damot na Wschodzie.

Wieczorem 18 samolotów włoskich bombardowało Gorahai, — wzniecając tam pożary. Próba ataku na dolinę Burei została przez Abisyńczyków odparta.

Pozycje oddziałów abisyńskich w rejonach Szillave, Hagherrei, Callafo i Webi Szebeli nie jest dokładnie znana. Jest rzeczą pewną, iż lewe skrzydło wojsk abisyńskich, pozostające pod dowództwem Rasa Nasibu ma za główną podstawę Sassabaneh o 200 klm na południe od Dżidżigi wzdłuż drogi, przechodzącej w pobliżu Tougfalan i kończącej się w Gorahai. Prawe skrzydło pod dowództwem Rasa Desta ma za punkt oparcia miejscowość Goba Bhiguer między Addis Abebą a włoskiem Somali u stóp góry wysokości ok. 3 tys. metrów.

Włosi bombardowali z samolotów pozycje abisyńskie, lecz Abisyńczycy nie ostrzeliwali samolotów, aby nie ujawniać dokładnie zajmowanych pozycyj.

Żadnych poważniejszych walk na froncie południowym wczoraj nie zanotowano.

Poseł włoski opuścił wreszcie Abisynję

Poseł włoski hr. Vinci odjechał wreszcie z Addis - Abeby do Hadama w towarzystwie attache wojskowego płk. Calderini. Posłowi towarzyszyła na dworzec gwardja cesarska. Ludność powstrzymała się od wszelkich demonstracyj. Konsul włoski z Magalo przybył do Hadama, skąd wszyscy udjadą do Dżibuti. (PAT.).

Australja zastosuje sankcje

Premjer Australji Lyons zawiadomił sekretarjat Ligi Narodów, iż Australja gotowa jest wziąć udział w sankcjach przeciwko Włochom w całej rozciągłości od daty, wyznaczonej przez komitet koordynacyjny. (PAT.)

Norwegja też

Na posiedzeniu norweskiej „rady królewskiej" powzięło decyzję o natychmiastowem zastosowaniu sankcyj finansowych w stosunku do Włoch. Uchylanie się od postanowień, dotyczących sankcyj, karane będzie grzywną do wysokości 50 tys. koron lub więzieniem do 2 lat. (PAT.).

Toast

Szampan, soda and whisky
dancing, kolorowy tłum,
żarcia pełne półmiski
Gazy trujące i kule dum-dum.

Loki, złote, blond platynowe,
niech reszta złamie kark!
przeboje modne, nowe
i — — o dzikusów targ.

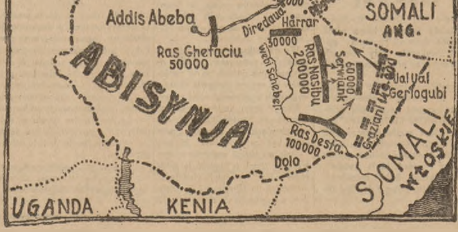
Szampan korkami trzaska,
a resztę piorun trzasł!
zagazowane miasta,
i — — szampan perli gaz.

Kobiety czarne, dzieci,
[illegible]
za biel przyszłych stuleci!
mniej czarnych, bielszy świat!..

CZESŁAW CIEPLIŃSKI.

Mapa terenu walk

Rozmieszczenie głównych sił wojskowych na froncie



Mapa powyższa uplastycznia rozkład sił włoskich i abisyńskich na wszystkich frontach oraz kierunek ich ofensywy. Siły abisyńskie są oznaczone linjami czarnemi, a siły włoskie linjami przerywanemi.

Na północy — jak widać Włosi zgromadzili 110.000 żołnierzy, którym się przeciwstawia 210.000 żołnierzy abisyńskich.

Na wschodnim froncie 30.000 armja Ras Borcu — jak wskazuje strzałka — dostała się na tyły armji włoskiej.

Na południu 140.000 armja gen. Grazianl'ego maszerująca w kierunku Harraru, ma przeciwko sobie 3 armje, liczące razem 360 000 ludzi.

W rezerwie znajdują się armje: następcy tronu i innych rasów, liczące około 350.000 żołnierzy.

Za kulisami

Dyplomacja „pracuje"

Depesze, które zamieszczamy na innem miejscu, opisują postawę kół rządowych brytyjskich i francuskich wobec „pojednawczych sugestyj" Mussoliniego. „Sugestje" te polegają, jak wiadomo, na tem, by, mówiąc językiem prostym:

1) podzielić Abisynję,

2) odebrać jej niepodległość.

Londyńskie koła rządowe zajmują w dalszym ciągu stanowisko wyczekujące wobec toczącej się między Rzymem a Paryżem akcji dyplomatycznej, mającej na celu wysondowanie możliwości pokojowego załatwienia zatargu włosko - abisyńskiego. Koła londyńskie stoją na stanowisku, że podane przez prasę włoską a pochodzące rzekomo od Mussoliniego warunki pokojowego zlikwidowania zatargu nie są dostatecznie sprecyzowane. W odgłosach prasy przebija znów ton pewnego pesymizmu.

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" pisze, iż we francusko - włoskiej wymianie poglądów niema nic takiego, coby usprawiedliwiało nadzieję na rychłe zlikwidowanie wojny włosko-abisyńskiej. Podstawy rokowań, wysuwane przez Rzym, nie usprawiedliwiają również nadziei na odroczenie zastosowania sankcyj gospodarczych.

Mussolini, podkreśla dziennik, zmienił swe stanowisko w sprawie podporządkowania Abisynii całkowitej kontroli Włoch, podtrzymuje jednak swe pretensje w stosunku do terenów, które w memorjale włoskim, złożonym w Lidze Narodów określono jako „nie abisyńskie". Nie można wprawdzie twierdzić, że Włochy żądają powierzenia im mandatu nad wszystkiemi temi obszarami, jasnem natomiast jest, że żądania włoskie obejmują prowincję Tigre, która nawet według poglądów włoskich stanowi integralną część „właściwej Abisynji". To stanowisko Włoch doprowadziło koła londyńskie do przekonania, iż Liga Narodów nie ma innego wyboru, jak trwać konsekwentnie na drodze obranej w stosunku do Włoch, gdyż w ten sposób najłatwiej można będzie osiągnąć rozwiązanie możliwe dla wszystkich trzech zainteresowanych stron, t. j. dla Włoch, Abisynji i Ligi Narodów.

„Times" podkreśla, iż żądania włoskie wysunięte obecnie są mimo wszystko niemożliwe do przyjęcia ani dla Ligi Narodów, ani dla Abisynji. Zdaniem pisma, żądania te stanowią jednak nie ostatnie, lecz pierwsze słowo Mussoliniego w nowej fazie konfliktu. W tej sytuacji pisze dziennik, „starannie kontrolowany optymizm" jest w miejscu. (ATE)

Dzienniki paryskie przypuszczają, iż usiłowania pojednawcze mogłyby wkrótce być rozpatrywane na płaszczyźnie genewskiej.

„Petit Parisien" pisze: pomimo milczenia kół oficjalnych, wzrosła nadzieja, iż rozmowy dyplomatyczne wkroczą na owocną drogę. Optymizm ten prawdopodobnie spowodowany jest w znacznej mierze faktem, iż Włochy, jak się wydaje, skłonne są obecnie do wyrażenia swej zgody na ponowne poszukiwania pokojowego załatwienia konfliktu w ramach genewskich.

„L'Oeuvre" potwierdza informacje wczorajsze w sprawie postulatów Mussoliniego. Oczywiście Rząd angielski — pisze dziennik — uważa te propozycje za niemożliwe do przyjęcia, ponieważ nie może dopuścić do tego, aby Abisynja została poddana pewnego rodzaju podziałowi. (PAT.).

„Times" donosi z Addis Abeby, że w obecnem stadjum konfliktu trudno jest znaleźć podstawę do nawiązania rokowań pokojowych. Cesarz Haile Selasie jest zdecydowany bronić każdej piędzi terytorjum prowincji Tigre. Walka będzie prowadzona aż do końca. Rząd abisyński zgodziłby się na zawieszenie broni pod warunkiem, że rokowania będą oparte na podstawie uszanowania niepodległości i nietykalności terytorjalnej Abisynji. Ustąpienie prowincji Tigre jest niepodobieństwem. Odłączenie terytorjum Tigre od Abisynji pociągnęłoby za sobą upadek dynastji. Wojska abisyńskie będą stawiały zacięty opór Włochom w pobliżu Makalle.

„Daily Express" w doniesieniu z Addis Abeby twierdzi, że Rząd włoski zwrócił się do Negusa za pośrednictwem trzecich osób z propozycją nawiązania bezpośrednich rokowań pomiędzy Włochami i Abisynją. Odpowiedź cesarza nie jest znana. (ATE.).

Laval przyjął wczoraj na godzinnej konferencji ambasadora brytyjskiego Clerka. Według francuskich kół rządowych, wiadomości, jakoby Laval zamierzał interwenjować na rzecz odroczenia sankcyj ekonomicznych i finansowych, są pozbawione podstaw. (PAT.)

P. Kościałkowski o tem nie mówił

A jednak nastąpiła już katastrofa szkolna

Pan premjer Kościałkowski w swej mowie programowej zapowiedział zwiększenie dochodów i zmniejszenie wydatków budżetowych. O oświacie pan premjer nie mówił nic, oczywiście dlatego, że gdyby mówił, musiałby powiedzieć o konieczności powiększenia i to bardzo wydatnie budżetu Ministerjum W. R. i O. P., a to nie zgadzałoby się z całością zamierzeń poltyki skarbowej. O oświacie więc nie mówi się oficjalnie nic. Zato „nieoficjalnie" mówi się dużo. Mówią rodzice, których dzieci nie dostały się do szkół i ci, których dzieci męczą się stłoczone w klasach, gdzie w razie choroby nauczycielki, „pani" z innej klasy zadaje ćwiczenie do odrobienia, a woźny pilnuje, żeby było cicho „na godzinie". Mówi nauczycielstwo, które dobywa resztek sił. Pisze nawet w „sanacyjnym" organie, „Głosie Nauczycielskim" artykuły przerażające, jak np. w numerze z 29 września artykuł z tragicznym tytułem „Niepodobna podołać", skarżący się na warunki materjalne i moralne, w których muszą dziś pracować wychowawcy młodego pokolenia. Mówi wreszcie i pisze o stosunkach szkolnych społeczeństwo w prasie, i to nietylko opo:;cyjnej. Ostatnio „Kurjer Poranny" z 22 października ogłosił wstępny artykuł czerwono podkreślony: **„Tragiczny odwrót na froncie powszechnego nauczania"**. Czyżby tego artykułu nie zauważył pan premjer, który tak niedawno mówił o konieczności współpracy społeczeństwa z Rządem? W każdym razie w programie gospodarczym ani słowem nie wspomina o konieczności zmiany gospodarki szkolnej.

Społeczeństwo rozumie, że współpraca z Rządem to nietylko płacenie wyznaczonych podatków i przyjmowanie z rezygnacją albo z „urzędową radością" obniżek pensyj urzędniczych. Współpraca — to także wypowiedzenie się w sprawie najbardziej dokuczliwych bolączek, to obnażenie ran ropiejących, czekających na dobrego i mądrego lekarza. Ale tego właśnie „nie wolno": Przedstawiciele 13 towarzystw oświatowych, kulturalnych, zawodowych i humanitarnych, działających na terenie miast i wsi, zapragnęli wypowiedzieć się w sprawie szkolnej. Ich odezwa została całkowicie skonfiskowana. Nie o takie, czy inne wyrażenie chodziło, nie o takie, czy inne wywody. **Całość** uznana została za niecenzuralną i pan premjer nie mógł się dowiedzieć, że tysiące rodziców, zorganizowanych w towarzystwach o najrozmaitszych celach i programach, o niejednolitem zabarwieniu społecznem i poltycznem, to jedno pragnienie mają wspólne, aby Polska nie staczała się w otchł[illegible] ciemnoty i analfabetyzmu.

Gdyby o tem wiedział, nie pominąłby w swem przemówieniu sprawy oświaty.

Bo oto, co mówią cyfry. Od 1929/30 do 1935/36 budżet na oświatę spadł z 468,668.000 złotych do 311.000.000, czyli o 151.668.000 zł. Zmniejszenie to nie idzie w parze ze zmniejszeniem się ogólnego budżetu, bo gdy ogólny budżet zmniejszony został o 27 procent, to budżet szkolny o 36 proc. Z 16 procent dawniej ogólnego budżetu na szkolnictwo mamy obecnie tylko 14,3 proc., choć liczba dzieci w omawianym okresie wzrosła z 3.900.000 na 5.400.000, czyli o 1½ miljona i chociaż od 1932/33 r. Ministerjum W. R i O. P. przejęło od Min. Rolnictwa kilkadziesiąt szkół rolni[illegible].

Tak wydatne zmniejszenie budżetu Ministerjum przy niepomiernym wzroście wydatków wymagało iście akrobatycznych chwytów w organizacji szkolnictwa. W 1932 roku przeszła zatem „reforma ustroju" i programów, podyktowana niewątpliwie nietylko względami pedagogicznemi, ale i oszczędnościowemi. Trzeba było znacznie większą liczbę dzieci wtłoczyć w te same niemal lokale i oddać je pod komendę raczej, niż pod opiekę wychowawczą prawie tej samej co poprzednio liczby nauczycieli. Zadanie to istotnie bardzo trudne, jeśli się zważy, że dla 1½ miljona dzieci od 1929/30 roku przybyło tylko 1000 etatów nauczycielskich, czyli 1 etat na 1500 dzieci! Ministerjum radzi sobie, zaprzęgając do pomocy, w szkołach bezpłatnych praktykantów, oznaczając (w Warszawie) 60 uczniów na nauczyciela, tłocząc dzieci po wsiach tak, że w klasie siedzi nieraz przeszło 100, obniżając stopień organizacyjny szkół wiejskich. Mimo to przeszło miljon dzieci nie chodzi do szkoły.

Pan premjer mówi w swem oświadczeniu: „Pamiętajmy, że Polska, to nie jest abstrakcja, ale 33 miljony istot żywych, z ich potrzebami materjalnemi i duchowemi, z ich wiarą w lepsze jutro. Tej wiary nie „wolno nam złamać".

A cierpliwe, patrjotyczne nauczycielstwo w „sanacyjnym" „Głosie Nauczycielskim" pisze: „Ludzie odpowiedzialni za stan szkolnictwa muszą nareszcie zrozumieć, że doszliśmy już do takiego obniżenia możliwości szkolnych i nauczycielskich, **do takiego obniżenia wartości dynamicznych tego współczesnego wychowawcy**, do takiego rozdrażnienia nerwowego, że ogarnia nas strach o przyszłość szkoły".

Czy wobec tego tragicznego zestawienia, które jest zestawieniem nie dwóch powiedzeń, ale dwóch kategoryj faktów naszej polskiej rzeczywistości, można się zdobyć na ochoczą współpracę społeczeństwa z Rządem?

WŁ. WEYCHERT-SZYMANOWSKA.

Funkcjonowanie „eksperymentu"

Pierwsze kroki nowego Sejmu

[illegible] nictwa uchwalono; [illegible] Krukowskiego, wyłączająca [illegible] nomocnictw kwestje obniżek płac, [illegible] społecznych itp., upadła. Głosowali za nią „ersatz przedstawiciele" robotniczy — pp. Waszkiewicz [illegible].

Dyskusja zasługuje wszakże [illegible] omówienie. Była to, bądź co bądź, pierwsza „próba ogniowa" nowego Sejmu. *Red.*

Bez gniewu i bez złośliwości warto rzucić okiem na sposób funkcjonowania tego „eksperymentu", którego był [illegible] w Polsce p. były premjer Sławek. Widowisko wypadło fatalnie. [illegible] żeli nawet pominąć rozpaczliwie długą procedurę wybierania „komisji do sprawy pełnomocnictw", debata na tej komisji upoważnia najzupełniej do wyciągnięcia wniosków ogólnych. Opieramy się wyłącznie o—dokładne chyba—sprawozdania pism „sanacyjnych".

* * *

P. Miedziński wziął rozsądnie ton pedagoga, wykładającego w popularnej szkółce. Trochę złośliwości tam było, w miarę, niezbyt dużo, p. Kościałkowski w nich się, naturalnie, połapał; nowi pp. posłowie słuchali z otwartemi buziami. Później zabierali głos: delikatnie, ostrożnie, niepewnie, grzecznie... I tu ogarnia czytelnika... przerażenie... Owszem, owszem, —były wystąpienia niesłychanie, rozczulająco poczciwe, jak naprzykład troska p. gen. Żeligowskiego o p. Prezydenta, „obarczonego" z tytułu pełnomocnictw. Były lękliwe zapytania, gorące deklaracje o zaufaniu — wszystkie, prawie bez wyjątku, na poziomie jakiejś rady gminnej z głuchej prowincji, strzegącej nieśmiało a zazdrośnie swojej „powagi". P. Stpiczyński sypnął paroma inteligentnemi paradoksami; taki kwiatek przy kożuchu. P. Gardecki zadeklarował lojalnie, że „działalność moja wśród robotników w myśl ideologji Marszałka Piłsudskiego, świadczy o tem, że **nie boję się niepopularności**" (dosłownie! Podkreślenie nasze). P. Nowak proponował „bić kartele cepami i sieklerami". P. Hołyński **imieniem swoich „wyborców" poleskich bronił karteli**. I na tem się skończyło.

* * *

Tak się przedstawiło społeczeństwu oblicze rzeczywiste „eksperymentu" p. Sławka. Trzeba przecie zrozumieć, że **żadna siła ludzka nie wykrzesze z takiego „surowca" żadnej wielkiej myśli, żadnej wielkiej idei.** I znowu wracamy do zupełnie jasnego rezultatu:

„eksperyment" zawiódł.

Polska jest w zbyt trudnem położeniu, by mogła się zgodzić na rolę „objektu doświadczalnego" dla pomysłowości pp. Sławka, Cara i Podoskiego.

* * *

„Nasz Przegląd" twierdzi, że w środę najbliższą nastąpi „**uroczysta likwidacja" BBWR**. Zacna instytucja „**odrodzi się" niezwłocznie** później pod inną nazwą, niby Feniks z popiołów.

„Miesiąc propagandy"

Klasowy ruch zawodowy

walczyć będzie o realizację programu gospodarczego

Ostatnie wypowiedzenie się czynników decydujących w Polsce czy[illegible] wrażenie, że istotna sytuacja [illegible] zapoznawana. Przed dojściem do władzy prezydenta Roosevelta miał on odwagę powiedzieć społeczeństwu, że w Stanach Zjednoczonych trzeba się zdobyć na odwagę rządzenia wbrew dotychczasowym nawykom. W Polsce wchodzącej właśnie w okres jeszcze jednej, jeszcze gorszej zimy, nie odważono się spojrzeć rzeczywistości w oczy.

Cały program poprawienia sytuacji sprowadza się znowu do opodatkowania ludzi pracy, do odciążenia ustaw socjalnych, obniżenia poborów i ograniczenia budżetu pań[illegible]wa.

Stara śpiewka, stara piosenka, i wiadome zgóry jej rezultaty. Muszą [illegible] doprowadzić do nowego pogor[illegible] sytuacji robotników i wogóle ludzi pracy.

Obiecane obniżki nie będą miały wpływu decydującego. Gaz i elektryczność są dziś artykułami spożycia ludności zamożniejszej tylko. Robotnicy oświetlają swe mieszkania naftą i karbidem. Obniżka komornego wpłynie na pewne polepszenie sytuacji, ale nie dokona istotnej zmiany stosunków w całej ich okropnej rozciągłości.

W Polsce dziś potrzeba szerokiego programu poprawy, WIELKIEGO PROGRAMU GOSPODARCZEGO. Dla jego wykonania trzeba dokonać zasadniczych cięć. Trzeba dać ziemię chłopom. Trzeba upaństwowić podstawowe gałęzie przemysłu, banki, kartele i trusty. Należy skrócić w całym przemyśle czas pracy i uruchomić roboty publiczne. Trzeba wielkiej akcji budowy mieszkań.

Aby tego wszystkiego dokonać, trzeba wielkiej odwagi i olbrzymiego wysiłku. Klasowy ruch zawodowy musi podjąć akcję o zrealizowanie tych zasad, uchwalonych przez ostatni V Kongres Związków. Dokonać będzie mógł tego zadania przez umasowienie i uzdolnienie robotników do walki, przez silne niezależne organizacje.

Czas ostatni stworzyć zwarty front robotników do walki o ten wielki program socjalistycznej „odbudowy", jaki został nakreślony przez klasowy ruch zawodowy.

A. Z.

W dniu Święta Czechosłowacji

Dnia 28 października w dzień święta narodowego czechosłowackiego Chargé d'Affaires Republiki Czechosłowackiej i pani Smutná będą przyjmowali pomiędzy godz. 5 — 7 w gmachu Poselstwa przy [illegible] Szopena 13, członków kolonji czechosłowackiej i przyjaciół Czechosłowacji.

Czas odnowić prenumeratę na m. listopad

Przegląd prasy

Amnestja i... Jugosławja

O AMNESTJI.

P. W. Rzymowski daje zasłużoną odprawę redaktorowi „I. K. C." który jest jedynym dziennikiem Polski, wypowiadającym się zasadniczo przeciw amnestji:

„Panowie z „pałacu prasy" w Krakowie obstają przy wniosku, że należy budować nowe więzienia i że na koszta takiej budowy pieniądze znaleźć się muszą. Muszą? Aby ocenić „heroizm" takiego postanowienia, trzeba przypomnieć, że nie mamy w Polsce pieniędzy na rzeczy najniezbędniejsze. Na przedmieściu robotniczem, na wsi chłopskiej, stopa życia spadła na poziom codziennej walki z głodem. Chłop, żywiciel narodu i tarcza jego obrony, karmi się kartoflami, odbywa się bez cukru i soli. W wieczory jesienne, gdy chce rozświetlić wilgotny mrok swej chudoby, musi zapałkę dzielić na dwie części. Gdy jednak omroczony ciemnotą, przybity nędzą, stanie oko w oko ze zwątpieniem o celowości swego wysiłku, niech nie upada na duchu... „I. K. C." go pocieszy, że jest dziedzina, w której kipi ruch i praca, że budują się mury, w których człowiek głodny, bosy i bezdomny może znaleźć pożywienie, odzież i dach nad głową: wystarcza, aby popełnił drobiazg, wszedł w zatarg z kodeksem karnym. Innemi słowy: w imię rzekomej walki z komunizmem, chce on hodować i utrwalać tę właśnie rozpacz i poniewierkę mas, która z komunizmu czyni niebezpieczeństwo dla Państwa.

Z zadowoleniem też stwierdzamy, że p. Rzymowski zupełnie wyraźnie podkreślił, że domaga się amnestji zarówno dla więźniów kryminalnych, jak i politycznych. Dla tych ostatnich przedewszyst[illegible].

PO JUGOSŁOWIAŃSKU?

Warszawski korespondent „Nowego Dziennika", pisząc o mowie p. premjera Kościałkowskiego doszukuje się analogji między Polską, a likwidującą dyktatorskie rządy Jugosławją:

„Gdy p. premjer Kościałkowski wszedł na mównicę, mając po jednej i drugiej stronie przepełnione ławy ministrów i wiceministrów oraz wyższych urzędników, parlament nie przywitał go oklaskami. Miało się wrażenie, że wytworzyła się jakaś cicha przepaść między nowonarodzonym parlamentem, który jest instrumentem i tworem p. Sławka, a premjerem, który chce się uśmiechać do społeczeństwa. Wydawało się, że u góry stoi Stojadinović, a u dołu bacznie mu się przygląda Jevtic. Nastrój ten trwał przez cały czas deklaracji, i gdy premjer skończył swe przemówienie, padły oklaski z różnych stron, nie oklaskiwał jedynie mówcy Jevtic polskiego Sejmu".

S-EK.

Zwycięstwo socjalistów w Danji
Praktyka polityki robotniczo-chłopskiej

Donieśliśmy przed paroma dniami, że podczas wtorkowych wyborów socjaliści duńscy odnieśli wielkie zwycięstwo, zdobywając cały szereg nowych mandatów.

Jest to zwycięstwo nie[illegible] ZNAMIENNE, gdyż jest on[illegible]zem zwycięstwem pewnej ZASADY politycznej, której warto przyjrzeć się bliżej. Wszak socjaliści z tow. Stauningiem na czele sprawują rządy od 6 i pół lat. Rozpoczęli swe rządy w pomyślnej konjunkturze gospodarczej, przebrnęli ciężki kryzys — i teraz ponownie wchodzą w okres (stosunkowo) pomyślny. Wyborcy pozostali wierni socjalistom przy każdej konjunkturze.

Zasadą rządów socjalistycznych jest wspólny front robotniczo-chłopski. Ta zasada jest, oczywiście, odbiciem struktury kraju, kraju rolniczego: tylko 29 proc. ludności żyje z przemysłu; przemysł wielki jest bardzo słaby. W tej sytuacji socjaliści musieli oprzeć się na małorolnej ludności wiejskiej. Mimo to nie posiadali absolutnej większości i musieli zblokować się z niewielką chłopską partją „radykalną". W ten sposób socjalistyczny Rząd duński jest właściwie Rządem koalicyjnym.

Ta polityka chłopsko - robotniczego porozumienia wywołała, naturalnie, gwałtowny atak żywiołów czysto agrarjuszowskich (wielko-rolnych), nie życzących sobie żadnych koncesyj na rzecz robotnika przemysłowego. Żywioły faszyzujące naturalnie wsparły ten atak. W rezultacie tow. Stauning, otwierając Sejm 1 października, wezwał kraj do nowych wyborów — niech kraj, społeczeństwo wypowie się na temat ugody chłopsko-robotniczej!

Jak wygląda ta ugoda? Rząd podnosi cenę szeregu produktów rolnych — tak aby pszenica, buraki cukrowe kartofle i [illegible] gły znowu dawać pewien, bodaj skromny, zysk. Tak samo — gospodarstwa jajczarskie, mleczarskie i im podobne. A parlamentarna komisja rolnicza opracowała już projekty akcji oddłużeniowej dla chłopów, reformy podatkowej itp.

Z drugiej strony Rząd poprowadził szeroką politykę przemysłową, doprowadzając w niektórych gałęziach produkcji wzrost do 65 proc. (przemysł skórzany, włókienniczy, konfekcyjny). Przeciętny wzrost produkcji od r. 1932 wynosi — 17 proc. W rezultacie bezrobocie spadło z połowy (!) wszystkich robotników do 15 proc. Jednocześnie ogromnie ulepszono ubezpieczenie od bezrobocia.

W tej sytuacji opozycja agrarjuszy była niełatwa. Żądali dewaluacji celem podniesienia cen produktów rolnych; podwyższenia cła na margarynę, aby zmusić ludność do kupowania masła; skreślenia wydatków na bezrobotnych i t. p. Trzy elementy zjednoczyły się do walki z Rządem socjalistycznym: konserwatyści; t. zw. „lewa" partja chłopska; faszyzujący „związek chłopski", t. zw. „L. S.". Elementy faszyzujące próbowały kroków „radykalnych" — „pochodu" na Kopenhagę, „strajku walutowego", myślano nawet o „strajku produkcyjnym" (!) i t. p.

Nic nie pomogło! Faszyści starali się zrozumiałe rozgoryczenie zamożniejszych chłopów w dobie kryzysu przeistoczyć w wyprawę przeciw socjalistycznemu Rządowi. Nie udało się. Swoją ostrożną polityką porozumienia chłopsko-robotniczego tow. Stauning sparaliżował faszystowskie plany!

Socjaliści uzyskali 6 nowych mandatów, doprowadzając ogólną liczbę swych mandatów do 68. Większość rządowa wzrosła. Konserwatyści spadli o 1 mandat, a owa rzekoma „lewica" chłopska o 6. Komuniści pozostali grupą bez znaczenia (2).

Kraj wyraźnie wypowiedział swą wolę. To zwycięstwo będzie miało duże znaczenie nietylko dla krajów skandynawskich, gdzie socjaliści prowadzą wszędzie politykę porozumienia chłopsko - robotniczego, lecz także dla całego obozu socjalistycznego, coraz poważniej zajmującego się problemem wsi.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Na froncie gospodarczym

Uwagi

WIEŚ A MIASTO. Nie da się zaprzeczyć, [illegible] hodowlanych wywarła p[illegible] wpływ na sytuację wsi. Nie jest [illegible] rzecz jasna, wyraźna poprawa — wieś zbyt jest wyniszczona kryzysem, zbyt jeszcze przywalona ciężarem podatkowym ponad nieistniejące niemal zdolności płatnicze, zbyt zdławiona trudnościami kredytowemi, nie mówiąc już o przewlekłej chorobie ustrojowej (zaprzepaszczona reforma rolna!), by mogła być mowa o poprawie wyraźnej i trwałej... Ot, [illegible]tu leciutko drgnęła SPOCZYWAJĄCA NA DNIE UPADKU SIŁA NABYWCZA WSI.

Jeśli znawcy stosunków rolnych nie przewidują załamania się w r. bież. [illegible] rolniczych, tem niemniej przestrzegają przed „ryzykownem twierdzeniem", że za kilka miesięcy ceny [illegible] osiągną poziom zupełnie opłacający produkcję. To też, liczyć na zbawczy wpływ ruchu cen rolniczych byłoby nieuzasadnionym optymizmem.

I dlatego jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, na ile spełnią się zapowiedzi kursu „antykartelowego". Czy [illegible] nów skończy się na słowach! Przecież wieś nabywa towary przeważnie skartelizowane (żelazo, węgiel, gwoździe, nawozy sztuczne, nafta i t. p.). I na ile energicznie przeprowadzona będzie zapowiedziana akcja obniżki [illegible]

[illegible] — [illegible] dumie narazie pewien wzrost [illegible] bywczej, to na drugim — jej osłabienie. Już dziś, naskutek postępu drożyzny PŁACE REALNE SPADAJĄ. A cóż dopiero powiedzieć o wpływie szeregu zapowiedzianych przez Rząd posunięć dla zrównoważenia budżetu?

Zaiste, poprawa sytuacji wsi okaże się złudną, jeśli MASOWY ODBIORCA PRODUKTÓW ROLNICZYCH — LUDNOŚĆ PRACUJĄCA MIAST, STRACI—NASKUTEK WZROSTU DROŻYZNY I „POSUNIĘĆ DLA OSIĄGNIĘCIA RÓWNOWAGI" — te nieliczne złotówki, jakie obraca na kupno mięsa, słoniny, a nawet chleba i kartofli.

Błędne koło „równania wdół".

(W.).

W kraju

OCENA SYTUACJI. Wskaźnik produkcji przemysłowej Instytutu Badania Konjunktur podniósł się we wrześniu z 66,9 do 69 t. j. o 3 proc. Wzrost nastąpił głównie w przemyśle włókienniczym (ożywienie sezonowe) i w przem. węglowym (węgiel opałowy). Zwiększyła się także d[illegible] łalność, związana z budownictwem...

ZMIANY W USTAWIE CELNEJ. Rozporządzenie ministra Skarbu — zmieniające przepisy wykonawcze do prawa celnego, przewiduje specjalną kontrolę w postaci zaświadczeń, udowadniających, [illegible] wany przepisom „clearingu" [illegible] H obrotów z temi państwami, które zaprowadziły u siebie ograniczenia dewizowe. Obowiązek poddania się takiej kontroli ustali specjalne obwieszczenie, wymieniające kraje, z którym handel wymaga zastosowania się do tego przepisu. Podobne przepisy mogą być wprowadzone również co do wywozu z Polski do krajów które mają kontrolę dewiz.

Pod znakiem Marsa

TAJEMNICA POWODZENIA. W [illegible] życzek z roku 1[illegible] donoszą — już [illegible] cieszy się wielkiem powodzeniem.

Tajemnica tego powodzenia kryje się w fakcie, że publiczność chętnie wyzbywa się zasiłoczonej pożyczki konwersyjnej 3 i pół proc. (która z kolei stanowiła konwersję 5 proc. pożyczek z roku 1917, 1918, 926), albowiem kurs jej spadł do 67 proc.— Co na tem obywatel zyskuje? 1) pożyczka stara jest „podciągnięta" do 80 proc. nowej, wyżej oprocentowanej, obywatel otrzymuje 5 proc. obligacje, dopłacając tylko 15 proc. gotówką (kurs nowej pożyczki 95) [illegible] Bank Włoch będzie lombardował nowe obligacje po kursie 80 za 100 i brał od tego niski procent.

Co zyskuje państwo? Parę miljardów lirów na „potrzebę" afrykańską z dopłat gotówkowych. A co traci? Zwiększa swe zadłużenie i oprocentowanie długów. Obciąża Bank Włoski lombardowaniem obligacyj, powiększając niesłychane i tak ogromne trudności tej instytucji.

Wojna kosztuje!

WŁOCHY — STANY ZJEDNOCZONE. We wrześniu Stany Zjednoczone wyeksportowały 154 tys. ton żelaza i stali, z czego 36 tys. do Włoch; 4.200 tys. kg. materjałów bawełnianych (384 tys. kg. do Włoch) 15,700 tys. kg. miedzi w sztabach—(2.500 do Włoch), 7 tys. sztuk samochodów ciężarowych (242 do Włoch).

BAWEŁNA. [illegible] dostarczający d[illegible] starają się na gwałt wykonać [illegible] zamówienia przed wejściem w życie sankcyj. W okresie od 17 do 24 października [illegible] z wnętrza kraju 70,6 tys. bel bawełny (wobec 25,1 tys. bel w tymże okresie poprzedniego miesiąca.

PRZYMUS EKSPORTU. Dla zdobycia dewiz Rząd Włoski chwyta się wszelakich środków. Wydano nakaz, że jedwab i wyroby jedwabne produkcji 1934 roku i wcześniejszej — winny być, pod groźą rekwizycji po cenach o 10 proc. niższych od notowań zagranicznych, sprzedane zagranicę. Jest — to groźba poważna, zważywszy, że ceny włoskie są o 30 proc. wyższe od zagranicznych.

Handel światowy

LIPIEC I SIERPIEŃ r. b. zaznaczył się — według statystyki Ligi Narodów — pewną, nieznaczną zwyżką wobec roku 1934. Wartość światowego importu w sierpniu r. bież. wyniosła 950 milj. dolarów złotych (928 milj. dol. przed rokiem), eksportu — 892 milj. dol. złotych (885 milj. dol.). Wskaźniki: sierpień import: 33,2 (32,5), eksport 33,8 (33,5). Lipiec: import 33,7 (31,7), eksport 33,7 (32,4), wobec 192[illegible]

Zagranicą

KAUCZUK: W kołach londyńskich kupców wywołuje zadowolenie ciągła zwyżka cen kauczuku. Międzynar. Komitet kauczuku obniżył procent kontyngentów eksportowych krajów produkcji. W Indjach Holenderskich podniesiono cła wywozowe i opłaty za pozwolenie wywozu.— Z drugiej strony zapasy rynku londyńskiego obniżyły się naskutek wzmożonych zakupów ZSSR. i Włoch.

NAFTA. Obok kłębowiska interesów dookoła sprawy Abisynji—więk[illegible] bodajże skłębienie wytwarza się dookoła *sprawy Iraku*, stanowiącego źródło zaopatrzenia w naftę floty brytyjskiej i innych państw. Rurociągi naftowe z Iraku sięgają do Haify w Palestynie, wobec czego flota brytyjska patroluje ten port. Przedstawiając szczegóły tego problemu, — „Codzienna Gazeta Handlowa" stwierdza, że wrażenie, jakie zaostrzenie konfliktu włosko - angielskiego wywołało w Palestynie (run na banki) również tłomaczy się zagrożeniem naftowych interesów.

Położone na zachód od rzeki Tygrys są eksploatowane przez „British Oil Development Company (50 procent udziałów w rękach Anglji, 50 proc. — w rękach Włoch, Niemiec, Francji, Szwajcarji), na wschód — „Irak Petroleum Company", kontrolowana przez Anglików, mająca lepsze rurociągi i przewagę na konkurentka. której proponowane połączenia kolejowe z Syrją i morzem Śródziemnem nie zostały rozbudowane.— Prócz tego dla Anglji i jej konkurentów (Włochy, Francja) Irak ma [illegible] ze znaczenie komunikacyjne (droga lądowa do Indji na Bagdad, — miejsca zaopatrzenia samolotów, [illegible], Indyj Holenderskich, linje [illegible] handlowy z Irakiem. Z drugiej [illegible] nowa ze strony Jemenu [illegible] mowania chorych żołnierzy włoskich [illegible] porażkę wpływów Włoch [illegible] przez W. Brytanję Hedżasowi [illegible] był domeną wpływów włoskich.

(W.).

„Ewolucja ideowa"

W tym samym tygodniu, kiedy w pismach pojawiła się krótka notatka o tem, że Alfred Lampe za przynależność do partji komunistycznej został skazany na piętnaście lat więzienia, „Wiadomości Literackie" całą niemal pierwszą stronę poświęciły wynurzeniom pana Łobodowskiego na temat: „moja ewolucja ideowa".

Nie zabieram w tej sprawie głosu, jako literatka, jako człowiek przynależny do tego czy innego obozu — tylko poprostu jako ktoś, kto przeczytał tę „ewolucję ideową" i poczuł głębokie obrzydzenie.

Pan Łobodowski przebył „ewolucję ideową". Zmienił przekonania. Pięknie. To mu wolno.

Ale przy tem uznał, że należy się „usprawiedliwić" — usprawiedliwia się zaś w sposób najłatwiejszy — oczyszczając siebie, a plując na innych.

Nie są ważne wynurzenia akurat pana Łobodowskiego — ważne jest co innego. Występuje on tu, jako typowy przykład „poety" „literata", który wyczuwając instynktownie, skąd wiatr wieje, burzy się i fermentuje, głosi swą przynależność do obozu rewolucyjnego, by wkońcu trafić tam, gdzie przynależał w swej istocie od początku — do obozu reakcji, do zacisznej, spokojnej zatoczki. Opowiastki o rozpaczy i żalu spowodu utraty „dziecinnej wiary" możemy zostawić na boku — pieniądze i powodzenie łatwo obetrą te łzy.

Czemże to dzieli się pan Łobodowski z czytelnikami, jak wygląda owa „ewolucja ideowa"?

Otóż pan Łobodowski chce wytłómaczyć, że „nie jest zdradą ani dezercja zrzucenia munduru, w którym duszno". Oświadcza wszem wobec:

> „Nie widzę nigdzie sztandaru, pod którym możnaby złożyć głowę, nie słyszę słów komend. Słyszę wrzask targowiska, gdzie kupa spryciarzy licytuje się w miłości do proletarjatu. Niema w Polsce szeregu, do którego mógłbym doszlusować. A tak łatwo włożyć efektowną liberję i przypiąć piękną kokardę. Ale nie nazywajcie tego heroizmem".

Tak. Na oceanie nikczemności, nad wrzaskiem kupy spryciarzy stoi pan Łobodowski — jedyny rewolucjonista, jedyny heroiczny człowiek w Polsce. Poza swoją osobą nie dostrzegł nigdzie heroizmu. Dziś, kiedy tysiące ludzi siedzą w więzieniach za swoje przekonania. Dziś, kiedy każdy strajk jest aktem bohaterstwa. Dziś, kiedy każdy udział w zgromadzeniu i demonstracji zagraża represjami.

Pan Łobodowsk czeka na „inną rewolucję", która będzie godna ofiary serc i ramion. Sądzę, że żadna rewolucja nie będzie potrzebowała ani serca, ani ramienia pana Łobodowskiego, który odsłonił tak wyraźnie swoje oblicze. Wygodnie jest „zrzucić mundur" i głosić frazesy o walce, o prawdziwej rewolucyjności, o wolności człowieka.

Droga, którą pan Łobodowski poszedł, napewno nie jest drogą wolności. Jest szeroką, gładko wyasfaltowaną, obsadzoną drzewkami drogą, na którą chętnie jest przyjmowany każdy, kto „zrzuca mundur" idei.

Ale on chce przekonać czytelnika, że jego „ewolucja ideowa" była właśnie czynem odwagi, drogą mozolną, trudną i ciężką. Natomiast „tak łatwo włożyć efektowną liberję i przypiąć piękną kokardę. Ale nie nazywajcie tego heroizmem".

Istotnie, łatwo jest nosić „efektowną liberję". Niewiele to kosztuje — dziesięć, dwanaście, piętnaście lat. Albo i gorzej.

Radziłabym panu Łobodowskiemu wybrać się któregoś dnia na mały spacer — pod Cytadelę. Nie tam, od strony Wisły — gdzie połyskują białym rzędem kamienne krzyże i tablice, gdzie wiszą wieńce i wstęgi, a wśród murów błąka się echo uroczystych, co roku tutaj wygłaszanych mów. Nie. Niech zajdzie od drugiej strony. Po zielonym wale ledwo wydeptana ścieżka wdół. Krzywa wierzba nad błotnistym, rozlanym potoczkiem. Dalej stoi słup. Zwykły, na miarę wysokiego człowieka słup. Niech się pan Łobodowski dobrze przyjrzy—są na nim ślady kul. A dalej zarosły wysoką trawą małe wzgórki. Niemal ich nie widać. Na jednym, drugim i czy trzecim leży wymyta przez deszcz tabliczka. Ale najwięcej jest bezimiennych.

Tu, pod zielonemi wzgórkami, leżą także ci, którzy „włożyli efektowną liberję".

Łatwo im przyszło stanąć pod słupem w tem samotnem, pustem miejscu, oddzielonem od świata tylko bagnistym potoczkiem i zielonym wałem, po którym włóczą się bezdomne psy.

Nie nazywajcie tego heroizmem. Tego, kiedy człowiek idzie na dziesięć, piętnaście lat do więzienia. Kiedy czyni z całą świadomością, z całkowitą wiedzą odpowiedzialności to, co go prostą drogą prowadzi ku owym dziesięciu latom.

Nie trzeba nic więcej, tylko zajrzeć od czasu do czasu do rubryki sprawozdań sądowych — żeby wiedzieć O tych dziesięciu, dwunastu, piętnastu latach.

Każdy rok ma dwanaście miesięcy. Pięćdziesiąt dwa tygodnie. Trzysta sześćdziesiąt pięć dni. Niech pan Łobodowski spróbuje przeliczyć owych dziesięć, piętnaście lat na noce i dni. —

> „Zaduch śmiertelny, nasycony już nie wyziewami, ale pokładami ludzkiego gnoju, ugniatanego przez lata. Jadowity ciężar powietrza, gęstego jak asafetyda, osiadał na płucach lepką zarazą, wzmagając się z każdym krokiem." „Podłoga celi... mokra od potu ludzi".

To nie ja to mówię, to nie „przesada" i „czarnowidztwo". To pisze Wincenty Rzymowski, przytaczając słowa „jednego z wysokich przedstawicieli naszej magistratury sądowej". Oba źródła chyba dają dostateczną gwarancję braku przesady w tym kierunku.

Niech pan Łobodowski policzy sobie noce i dni w tym „zaduchu śmiertelnym", w „jadowitym ciężarze powietrza", w tej celi „mokrej od potu ludzkiego. Niech doda to wszystko, o czem wie, o czem musi wiedzieć — jeśli nawet nie wiedzą liczne rzesze tych, którzy czytali jego wynurzenia w „Wiadomościach Literackich".

Nie nazywajcie tego heroizmem.

A ci „nieletni więźniowie"... Nie, nie nazywajcie tego heroizmem, jeżeli ktoś niema jeszcze dwudziestu jeden lat, a mimo to słać go na to, żeby za rzecz, w którą wierzy, żeby za cel, ku któremu dąży, oddać dziesięć, dwanaście lat swojego życia — a może i więcej.

Łatwo jest „włożyć efektowną liberję". A przecież o kilka wierszy dalej pan Łobodowski stwierdza, że kiedy ją nosił, były to czasy gdy go „ścigano, śledzono i osaczono", byle pętak pluł mu pod nogi, srogą zimą marzł w letniem palcie i w wojskowem więzieniu pisał wiersze na ścianie. Dziś, kiedy ją zrzucił, jego nazwisko widnieje „na szpaltach zasobnych w gotówkę czasopism".

Jest taki wierszyk Boya: gdy się człowiek robi starszy, wszystko w nim powoli parszywieje. Tu sparszywiało bardzo szybko — nie proporcjonalnie do wieku.

Ale pan Łobodowski dorabia sobie do tego całą filozofję. Trudno powiedzieć, czy więcej w jego wynurzeniach jest plugastwa, czy cynizmu. Pluje wokół siebie, żeby sam wyglądać mniej zaplutym.

Pan Łobodowski pluje na swoją przeszłość — to mu wolno — widocznie sam ocenił, że więcej nie jest warta. Ale pluje także na ludzi i sprawy, z którymi czy któremi można się nie zgadzać, z takich czy innych względów — ale każdy kto nie jest plugawcem do głębi duszy, musi czuć dla nich szacunek.

Nie mam zamiaru zagłębiać się w szumne frazesy o „prawdziwej rewolucji", której pan Łobodowski poświęca wiele górnolotnych, ale nic nie znaczących zdań.

Nie obchodzi mnie jego wyznanie wiary.

Nie mam też zamiaru stawać w obronie tych, którzy walczą i giną. Moja obrona nie jest im potrzebna.

Chcę tylko stanąć w obronie tego, co tak cenne jest dziś w naszym plugawym, cynicznym, zaplutym dniu codziennym: w obronie heroizmu.

WANDA WASILEWSKA.

Tow. Citrine o Z.S.S.R.

Sekretarz angielskich związków zawodowych (Trade - Unionów) tow. Walter Citrine odwiedził w tych dniach Rosję sowiecką. Przed wyjazdem z Moskwy udzielił on korespondentowi „Daily Herald" jedynego wywiadu dziennikarskiego.

Opinja Citrine'a o tyle zasługuje na większą uwagę, że był on już w Rosji w r. 1925 i może porównać obecny stan rzeczy ze stanem z przed lat 10.

Citrine oświadczył, że w ciągu 10 lat ciężki przemysł w Rosji ogromnie się rozwinął. Przemysł lżejszy poczynił mniejsze postępy, ale również rozwija się.

Co się tyczy warunków pracy robotników, to zdaniem Citrine'a panuje w Rosji zbyt wielki pośpiech, który szczególnie razi działacza zawodowego. Pośpiech ten jest wywołany agitacją za wzmożoną wydajnością pracy.

Płace wzrastają, ale są one — w porównaniu z płacami angielskiemi— zbyt jeszcze niskie.

Citrine'a uderzył nader liczny udział kobiet w takich gałęziach pracy, w których kobiety nie pracują ani w Anglji, ani w innych silnie uprzemysłowionych krajach.

Wiele kłopotu sprawia Sowietom sprawa mieszkaniowa. Panuje wciąż wielkie przeludnienie i stan ten potrwa jeszcze lata. Ruch budowlany nie może dogonić poprostu ludności w miastach.

Tajemnice wywiadu

Jak pracuje abisyńska „Mata Hari"

Nie tak bardzo świat się zmienia. Zmieniają się warunki, czas, dekoracje i osoby, lecz dramaty same, rozgrywane na scenie świata, zachowują często w głównych zarysach dziwne podobieństwo. Gdy sprawy świata biegną zwykłym trybem normalnym, mało jest możliwości dla okazania się na arenie indywiduów destrukcyjnych, jak Bolo-Pasza lub Miasojedow, czasem bohaterskich, jak miss Cavell, a zawsze silnych, przedsiębiorczych, mających pogardę śmierci. Wojna je rodzi, wojna, to chwile ich rozkwitu. Podczas ostatnich miesięcy zamętu światowego, wywołanego zmaganiem się sprzecznych interesów narodów we wschodnim zakątku Afryki, uwagę zwróciła na siebie kobieta abisyńska niesłychanej urody, [illegible] dy wybitnej nawet w pojęciu człowieka białej rasy. Bo jest naprawdę piękną ta ciemnolica tancerka, jest wykształconą i ma niepospolitowane maniery. Jest to pani Woezero Manem. Pani Woezero obraca się stale w środowisku politycznem, ale mało kto wie, dla kogo pracuje ta wybitna piękność. Mało osób wie, że zaczęła się ona interesować polityką od chwili poznania słynnego płk. Lawrence, asa wywiadu angielskiego, który przebywał kilka miesięcy w Abisynji. Były to lata, kiedy młody Lidj Yassu, niedoświadczony następca na tronie negusów, podczas nieprzerwanych bankietów dworskich trwonił zdrowie i dziedzic[illegible]o swych przodków, ku uciesze niektórych państw, oddawna pragnących się zainstalować w tym jedynym niepodległym kraju Afryki.

Płk. Lawrence otrzymał polecenie przeciwdziałania upadkowi Abisynji i w myśl interesów angielskich ochronienia całości granic tego państwa. Wśród synów najpierwszych rodzin znalazł swych konfidentów, lecz niedoświadczonych i nie przywykłych do delikatnej pajęczej roboty. Rezultatem tego był cały szereg skandali i niepowodzeń. [illegible] Woezero okazała się godną zadania: przy pomocy wdzięków, intryg i haszyszu opętała najbardziej zaufanego dygnitarza z dworu młodego cesarza, który zawarł niedogodną dla swego kraju umowę, dotyczącą źródeł Nilu i jeziora Tana. Tekst umowy wykradziono i podano do wiadomości: znaczenie jej i skutki zawiodły. Po wstąpieniu na tron rasa Taffari i podczas panowania królowej Zaoditu, otwarły się drzwi do zaszczytów dworskich dla pani Woezero Manem, lecz wolała ona kształcić się i podróżować. Dopiero pierw[illegible] wypadki abisyńsko-włoskie przyciągają piękną tancerkę do jej ojczyzny. Przebrana za żebraczkę wciska się do pierwszych linij włoskich i przez nikogo nie podejrzewana zbiera dane o przygotowanych przez Włochów incydentach pod Ual-Ual.

Zaledwie zdążyła po powrocie do Addis Abeby oddać [illegible] żebracza, a już wkrótce Genewa ma sposobność podziwiać jej [illegible]dę i szyk jej sukien paryskich. Gdy w ręce włoskie wpadła ostatnio abisyńsko - japońska tajna umowa, uczennica Lawrenca znikła na kilka dni. Znikła — a wraz z nią i tajna umowa z archiwów włoskich. Jak? To już jej tajemnica.

Wywiera dziwny czar. Abisyńska Mata Hari jest ruchliwa, energiczna, piękna i pięknie tańczy. Ale jest też gorącą patrjotką... Zamiast zimnych kul, któremi zapłacono Macie Hari, otrzymuje w nagrodę od swego władcy wielką wstęgę orderu Gwiazdy Etjopskiej i gorącą wdzięczność.

Czarne amazonki

Słynna amazonka abisyńska, pani Ghebi, udała się w tych dniach na front na czele 15.000 oddziału. Oddział swój sformowała ze swych poddanych i pozostawionych jej w spadku wojowników, których [illegible] swój koszt uzbroiła. W liczbie jej wojowników znajduje się kilkaset kobiet, które wyraziły chęć wojowania z Włochami. Oddział jej należy do najlepiej uzbrojonych i rozporządza wielką liczbą mułów i [illegible].

Pani Ghebi udzieliła wywiadu dziennikarzom zagranicznym i [illegible] pytana, czy nie obawia się włoskich pułków — odpowiedziała:

„My, kobiety abisyńskie, [illegible] my pomagać naszym mężom w [illegible]ju, czujemy się na polu bitwy, jak w domu. Wiele pokoleń moich przodków walczyło o niepodległość. Jestem najstarsza w mym rodzie. Na mnie leży obowiązek wed czyć o honor i tradycje rodziny. Choć nie jestem mężczyzną — Włochów się nie boję. Są to ludzie zniewieściali i broń ich, choć współczesna, nie starczy, by zrównoważyć męstwo naszych zatwardziałych w walkach wojowników".

Prócz p. Ghebi udały się na front także i inne kobiety, m. in. żona dowódcy rasa Mikaela, który dowodzi frontem w Ogadenie. Dzielna ta kobieta chce towarzyszyć mężowi w bojach, pomimo wyraźnych zakazów samego króla królów. „Jakżeż to" — oświadczyła — „pozostawię męża samego, zmarła cesarzowa Taitu towarzyszyła w pierwszych linjach swemu mężowi Menelikowi podczas słynnej bitwy pod Adną. Sławę zwycięstwa dzieliła z cesarzem. Mąż mój jest dzielnym wojownikiem. Tacy żołnierze są zawsze w bojach ranni. Któż będzie przewiązywał mu rany i doglądał go podczas choroby?" Piękny ten, choć wojowniczy rys charakteru abisyńskich niewiast przysporzy zapewne dużo kłopotu armjom włoskim na terenie, gdzie nietylko ludzie walczą z ludźmi, lecz i z przyrodą.

Jaką jest naprawdę Abisynja

Dzieje walk Menelika II i Haile Selassie o niepodległość Etjopji

[illegible] niezwykle ciekawy artykuł [illegible] Radka o Abisynji, interesujący nietylko przez zwarty sposób ujęcia [illegible] kształtu tego problemu, ale i [illegible] solutnej bezstronności, wynikającej [illegible] równej nieprzychylności do włoskiego faszyzmu i etjopskiego feudalizmu. Ciekawsze wyjątki z tej[illegible] artykułu streszczamy poniżej:

LUDNOŚĆ I KRAJ.

[illegible] zużytkować naturalnych bogactw kra[illegible]. Feudalni panowie, stanowiący rządzącą klasę, nie troszczą się by[illegible] o rozwój sił produkcji.

[illegible]wo etjopskie jest bardzo za[illegible]. Dla uprawy ziemi chłop etjopski posługuje się jeszcze motyką [illegible] i kijami iście średniowiecznych kształtów. Trzoda szuka pożywienia w lasach i na stokach gór. Nikt się nią nie zajmuje. Skóry, jeden z głównych przedmiotów eksportu, nie są garbowane i kraj traci wiele pieniędzy, wywożąc tylko surowiec w jego pierwotnym stanie.

Ludność mieszka w ziemnych lepiankach. Kraj liczy bardzo niewiele miast, ale nie należy sobie wyobrażać, że miasta te są środowiskami jakiejś ekonomicznej aktywności. Są to raczej administracyjne centra danych prowincji, lub punkty przecięcia dróg handlowych. Bardzo fru[illegible] handel zagrani[illegible] Dżibuti [illegible] dis Abeba, osiągał w naj[illegible]szych latach 25 miljonów [illegible]. Głównemi artykułami eksportu jest kawa i skóra: głównym artykułem [illegible] i Hindusów. Japonja [illegible] w ostatnim czasie pierwsze miejsce w imporcie towarów tekstylnych. Artykuły importowane do Abisynji są bardzo pośledniego gatunku, gdyż ludność nie może sobie pozwolić na dobry towar.

Rzemiosło istnieje tylko przy dworach wielkich potentatów, albo przy klasztorach. Chłop zadawala się temi przedmiotami, które sam zrobić potrafi. Znaczna część ziemi należy [illegible]

PIERWSZE NAJAZDY EUROPEJCZYKÓW.

W dalszym ciągu artykułu opisuje Radek pierwsze najazdy Europejczyków — Francuzów, Włochów, a przedewszystkiem Anglików — na ziemie etjopskie. Mocarstwa europejskie dążyły głównie do opanowania wybrzeży afrykańskich Czerwonego [illegible], należących do królików [illegible]skich. [illegible] feudalnych powstał niepokój [illegible] wało się coraz trudniejsze — zbliżała się burza. Książę feudalny prowincji Choa, który przybrał imię Menelik II, chciał zjednoczyć Abisynję celem odparcia najazdu kapitału europejskiego.

MENELIK II — TWÓRCA NOWOCZESNEJ ETJOPJI.

[illegible] z następnie zawarł [illegible] z Włochami, którzy wydawali mu się z pośród potęg europejskich przeciwnikiem najmniej groźnym [illegible] oddał im ziemię, stanowiące dzisiejsza Erytreę. Kiedy jednak Włosi poczęli dowolnie interpretować amharyski tekst zawartego w roku 1889 [illegible] chcąc ustanowić protektorat swój nad całą Etjopją, wówczas Menelik chwycił za broń, której [illegible] mi Włosi mu dostarczyli i zadał [illegible] kilka klęsk, ukoronowanych bitwą pod Adną w r. 1896...

Cudzoziemcy, przybywający coraz liczniej do Abisynji otworzyli Menelikowi oczy na sprzeczność interesów [illegible] europejskich.

[illegible] Europy — na świady. Wyszukał sobie doradców wśród Szwajcarów i Niemców, ponieważ [illegible], że Niemcy, owe młode i potężne państwo imperjalistyczne, dążące [illegible] swego „miejsca pod słońcem", [illegible] się jego sprzymierzeńcem w walce przeciw otaczającym go wielkim mocarstwom. Bał się szczególnie Wielkiej Brytanji, której posiadłości otaczały jego kraj z wszystkich stron. Od Niemców dowiedział się Menelik o doniosłości jeziora Tana, które mogło stać powodem zaborczych zamierzeń angielskich. Francja intrygowała zaś zarówno przeciw Anglji jak i przeciw Włochom. Dlatego dał Menelik Francuzom koncesję na budowę kolei z Dżibuti do Addis Abeba. Ale opóźniał umyślnie ukończenie tej budowy, ponieważ obawiał się, że Francja, Anglja i Włochy dojdą rychło do porozumienia i użyją tej linji kolejowej dla celów wojennych przeciw niemu. Też kolej ukończona została dopiero w [illegible] 1916.

Kiedy Wielka Brytanja i Francja, [illegible] Egiptu i zbliżyły się do siebie [illegible] konszachty z Rosją i Niemcami. [illegible] całej swej inteligencji i całej energji nie mógł więcej zrobić. Menelik umarł w r. 1913. Był twórcą: monarchji absolutnej opartej o feudalizm, która przygotowała się do [illegible] wkroczyła jeszcze [illegible]

[illegible]

Przez [illegible] śmierć [illegible], [illegible]ając się by [illegible]stwa imperjalistyczne nie skorzystały z tej sytuacji i by feudalni panowie nie rozdarli kraju na strzępy. Siły, które Menelik zjednoczył dokoła swej osoby, zgrupowały się jużto dokoła jego wdowy, proklamowanej [illegible] regentka, jużto dokoła jego córki, proklamowanej jako cesarzowa, [illegible] feudalnych. [illegible] dził się prawdziwy kontynu[illegible]go dzieła: młody syn rasa Harraru Taffari Makkonen, który w osobie swej personifikował tendencje polityki Menelika.

HAILE SELASSIE.

Po cichu walczył ras Taffari przeciw odśrodkowym siłom feudalnym i powstrzymał Abisynję od udziału w wojnie światowej. Wojna skończyła się, a Etjopja zachowała swą niezależność. Ale ras Taffari Makkonen czuł już, że zbliża się nowa burza.

W Wersalu nie otrzymali Włosi żadnych kolonij. Zaczęli więc dążyć do zdobycia Abisynji. Ponieważ Anglicy przywłaszczyli sobie Sudan [illegible] urządzili tam plantację bawełny, można było przewidzieć, że będą się szczególnie interesowali jeziorem Tana. Ras Taffari nauczył się po francusku, studjował literatury europejskie i wysłał setki młodych Abisyńczyków do szkół europejskich. Udał się również sam do Europy, by wystarać się o przyjęcie swego kraju do Ligi Narodów, celem uchronienia go od okupacji cudzoziemskiej. Przyrzekł znieść niewolnictwo i przeprowadzić reformy, chociaż wiedział, że panowie feudalni i Kościół sprzeciwią się temu.

Ras Taffari [illegible] potęgę Abisynji, zachowując obecny ustrój socjalny. Zostawszy cesarzem i przybrawszy nazwisko Haile Selassie stworzył centralny Rząd, [illegible]rzył ministerja, powierzył [illegible] ważnych stanowisk ludziom niskiego pochodzenia, synom małych właścicieli ziemskich, a nawet synom chłopów. Wprowadził pewien ład w systemie podatkowym i starał się ograniczyć przywileje panów feudalnych, mianując wszędzie swych urzędników. Stworzył szkoły, do których przyjmuje dzieci wszelkiego pochodzenia, a nie wyłącznie z domów szlacheckich. Stworzył gwardję cesarską, liczącą 15.000 ludzi, którą powierzył musztrze zagranicznych oficerów, aby jaknajlepiej ją wyćwiczyć i zabezpieczyć się dzięki niej przeciwko ewentualnym atakom niezadowolonych feudałów. Zaczął również organizować armję regularną. Ale nie mając cza[illegible] gwałt zreorganizować szerokie masy wojowników. Stworzył sieć telegraficzną, liczącą ponad 3000 km. oraz stacje radjowe i zaczął kupować samoloty. A nawet założył warsztaty fabrykacji broni.

Delegatom, przysłanym przez Ligę Narodów mógł Haile Selassie pokazać z melancholijnym uśmiechem swe [illegible] szereg szkół, w których kilkanaście dzieci niewolników śpiewały [illegible]

„[illegible] JESTEŚMY JUŻ NIEWOLNIKAMI".

Pokazał swym gościom swój parlament, w którym sam jeden tylko wygłasza przemowy na temat postępu. Tym melancholijnym uśmiechem zdawał się mówić, że pomimo ciężaru feudalnego dziedzictwa ma nadzieję kraj swój obronić dzięki temu, co pomimo wszystko zdołał stworzyć [illegible] dzięki kłótniom, dzielącym mocarstwa imperjalistyczne.

Wybiła godzina próby. Włoski imperjalizm skoczył Abisynji do gardła. Pańszczyźniani chłopi etjopscy wyruszyli na wojnę pod dowództwem właścicieli ziemskich i małej grupki młodych Abisyńczyków, któ[illegible] chcą by kraj ich wszedł na nowe [illegible]. Jeżeli ludowe masy Etjopji nie wykażą w tej wojnie najwyższej odwagi i olbrzymiej wytrwałości, wówczas zdarzyć się może, że państwa imperjalistyczne położą jej kres przez [illegible] kompromisu z Włochami, [illegible] gdyby Włosi nie odnieśli żadnego zbrojnego zwycięstwa.

Kończąc swój artykuł wyraża jednak Radek przekonanie, że wewnętrzne siły Abisynji są jednak zdolne [illegible] obronienia niezależności kraju, [illegible] „jeśliby te wypadki nie wyzw[illegible] w Europie owych sił, które je[illegible] są w stanie uchronić narody kolonjalne od pańszczyzny i n[illegible]ctwa"...

„Ciotka" Negusa

W pewnym hotelu w Nowym Jorku stanęła pewnego dnia czarna dama, podając się za księżnę abisyńską, ciotkę Negusa. Towarzyszyły jej dwie damy dworu i konsul z Marokko. Księżna, ubierająca się w narodowe stroje etjopskie, wywołała duże zainteresowanie i została uroczyście przyjęta.

Gubernator Pensylwanji przedstawił księżnę władzom stanowym, a księżna podczas wizyty wyjawiła swe nazwisko, brzmiące Rassari Heszla Tamayawa, następnie udzieliła posłuchania słynnemu bokserowi murzyńskiemu, niedawnemu pogromcy Baera, Joe Louis'owi. Miejscowa radjostacja zaproponowała księżnej odśpiewanie przed mikrofonem kilku pieśni etjopskich, oczywiście za wysokiem honorarjum.

Księżna z każdym dniem budziła coraz większą sensację, na ulicach i w sklepach. Od towarzysza księżnej, konsula z Marokko, dowiedziano się, że jest ona córką walecznego księcia Jokobu Hyllu, który padł pod Aduą.

Nieszczęsny konsul popełnił małą omyłkę. Mianowicie data urodzenia podana przez konsula wypadała—na 10 lat po bitwie pod Aduą.

Zorjentowawszy się w tem, dziennikarze amerykańscy telegrafowali do Addis Abeby, skąd nadeszło odpowiedź, że księżna taka wogóle nie istnieje i że cała historja polega na zwykłem oszustwie. Wówczas rozpoczęła właściwe kroki policja, która po krótkim czasie ustaliła, że niedoszła ciotka Negusa jest śpiewaczką kabaretową, urodzoną na Antyllach, a jej nieodłączny towarzysz, „konsul z Marokko", ma tyle wspólnego z Marokkiem, że swego czasu sprzedawał tam wyroby kosmetyczne.

Heroldowie Salomona

Zarządzenia cesarza Abisynji podawane są do wiadomości poddanych w sposób niepozbawiony oryginalności. W Addis Abebie na każdem skrzyżowaniu ulic odczytuje je głośno grupa młodzieńców, których ludność nazywa „heroldami Salomona". Po odczytaniu orędzia, czy rozkazu cesarskiego heroldowie rozbiegają się na wszystkie cztery strony świata, niosąc wieść do najbliższej siedziby, skąd w ten sam sposób dotrze stopniowo do najodleglejszych zakątków kraju. Prymitywny ten sposób — przypominający organizację sztafet perskich i greckich, zachował się w Abisynji głównie w tych prowincjach, gdzie nie dotarły jeszcze zdobycze nowoczesnej cywilizacji w formie telefonów i telegrafów.

„Heroldowie Salomona", występujący na ulicach Addis Abeby ze względu na połączenia telefoniczno - telegraficzne, jakie stolica Abisynji posiada ze wszystkiemi najważniejszemi ośrodkami kraju, są anachronizmem, tolerowanym jedynie ze względu na dawną tradycję.

Lew nubijski

na straży skarbów „króla królów"

W związku z zarządzeniami ochronnemi, wydanemi przez cesarza Abisynji na wypadek bombardowania Addis - Abeby, skarby koronne umieszczone zostały w specjalnym schronie betonowym, wybudowanym w ogrodach cesarskich. Miejsce, w którem przechowano skarby, utrzymane jest w tajemnicy. Na dworze cesarskim opowiadają jednak, że wejścia do schronu, w którym umieszczono skarby, pilnuje potężny lew nubijski. Tylna ściana olbrzymiej klatki ze lwem przylega do drzwi, wchodzących do schronu.

Wśród skarbów, tak zazdrośnie strzeżonych, znajdują się cenne pamiątki historyczne, jak złoty naszyjnik królowej Saby, korona cesarza Teodora, zabrana po zwycięstwie wojsk angielskich pod Magdalą i samobójstwie cesarza w r. 1868, jako trofeum wojenne do Londynu. Koronę tę głównodowodzący wojskami angielskiemi lord Napier złożył królowej Wiktorji. Odtąd przechowywaną była w skarbcu królewskim w Tower. W roku 1925 w czasie pobytu w Londynie ówczesnego regenta Abisynji Ras - Tafari, otrzymał on z rąk króla Jerzego pamiątkową koronę, którą w kilku lat później ozdobił swą skroń jako cesarz Abisynji. Poza tem znajduje się w skarbcu cesarskim wspaniała, drogiemi kamieniami wysadzana korona cesarza Menelika II oraz berło złote darowane obecnemu cesarzowi przez króla angielskiego. Większą część klejnotów koronnych stanowi wspaniały zbiór brylantów i pereł, ulubionych klejnotów cesarzowej Zajditu.

Tajemniczy samolot

w dziewiczych lasach Kanady

Według doniesień z Quebec (Kanada), strzelcy kanadyjscy znaleźli w dziewiczym lesie w odległości 150 kilometrów od Edmundstone szczątki jakiegoś samolotu. Jak przypuszczają są to szczątki aparatu Francuzów Nungessera i Coli, którzy w roku 1927 wystartowali z Francji do lotu transatlantyckiego i o których losie od tego czasu brak było jakiejkolwiek wieści.

Żegluga polarna

Według doniesień pism sowieckich, dwa sowieckie statki frachtowe „Anadir" i „Stalin" przybyły z Władywostoku do Murmańska, przebywając po raz pierwszy drogę wzdłuż północnych wybrzeży Syberji poprzez północny ocean Lodowaty. Prasa sowiecka przypisuje faktowi temu duże znaczenie nietylko ze względu na znaczną oszczędność czasu, ale w daleko większym stopniu ze względów strategicznych. Po raz pierwszy w historji żeglugi posowieckiej — piszą dzienniki — ustalone zostało połączenie bezpośrednie pomiędzy zagrożonym na wschodzie Władywostokiem i sowieckiemi portami północnemi i, co w ewentualnej przyszłej wojnie mieć będzie duże znaczenie.

Jak podaje prasa sowiecka, w lecie przyszłego roku ustanowiona będzie regularna komunikacja pomiędzy Murmańskiem i Władywostokiem.

Podbiegunowa poczta

Ciekawe szczegóły przynoszą pisma zagraniczne o organizacji poczty podbiegunowej. Osady rybackie, położone nad brzegiem morza Barentza i najdalej wysunięte okolice oceanu Lodowatego otrzymują pocztę w czasie lata zapomocą łódek motorowych lub samolotów pocztowych. Zimą, w okresie lodów i śniegu, poczta posługuje się, bądź sankami, zaprzężonemi w psy polarne, bądź zapomocą najszybszego zwierzęcia tundry — renifera. W chwili obecnej Rosja naprzykład rozporządza 106 reniferami — pocztyljonami, które obsługują 7 punktów pocztowych tundry na przestrzeni 674 km. Najdłuższy odcinek, jezioro Łow — Krasnosielje, tam i z powrotem wynoszący 720 km. [illegible] przęg 9 reniferów przebiega w przeciągu 6 dni.

Depesze nocne z piątku na sobotę

Propozycje Mussoliniego

Faszyzm włoski chce koniecznie uniknąć sankcyj

Rzymski korespondent „Intransigeant" podaje następujące punktów, na których zasadzie Włochy zgodziłyby się rozpocząć rokowania w sprawie Abisynji.

1) Abisynja jako niezdolna do samodzielnego rządzenia się zostanie oddana pod władzę Ligi Narodów.

2) Zostanie ustanowiona międzynarodowa organizacja kontroli Abisynii. Włochy otrzymają mandat nad terytorium, znajdującem się na pograniczach, podczas gdy centralny ośrodek Abisynji pozostałby pod władzą Negusa.

3) Włochy zachowają jako kolonję prowincję Tigre, której ludność sama oddała się pod opiekę włoską.

4) Wojska abisyńskie zostaną rozbrojone.

5) Abisynja otrzyma wyjście gospodarcze na morze w postaci strefy wolnej na terytorjum Erytrei np. w Assab.

W rzymskich kołach dyplomatycznych, jak zapewnia korespondent, liczą wiele na premiera Lavala, iż ułatwi on przyjęcie tych propozycyj, zarówno przez Ligę Narodów i Abisynję, jak i przez Anglię. Propozycje te nie mają jeszcze charakteru planu ostatecznego. (PAT)

*

„L'oeuvre" donosi na podstawie informacyj z Rzymu, iż Mussolini chcąc za wszelką cenę uniknąć sankcyj gospodarczych, gotów byłby pójść na następujące ustępstwa:

1) Stanąłby na stanowisku, że wycofanie dwóch dywizyj z Libji nie wymaga w odpowiedzi, wycofania jednostek floty wojennej brytyjskiej z morza Śródziemnego.

2) Zobowiązałby się do wstrzymania kroków wojennych do czasu uzyskania odpowiedzi brytyjskiej.

3) Do tego czasu również zostałaby wstrzymana dalsza wysyłka wojsk.

4) Gdyby W. Brytanja uznała sugestje włoskie za możliwe do przyjęcia, odesłanoby je do komitetu 5-ciu lub komitetu 13-tu, słowem do rozważenia przez organy Ligi Narodów.

To, zdaniem „L'oeuvre" stanowi największe ustępstwo ze strony Mussoliniego, zważywszy na dotychczasowe jego stanowisko wobec Ligi. W czasie rokowań, któreby nastąpiły, Włochy przedstawiłyby już znane z prasy warunki t. j. oddanie pod całkowity wpływ Włoch prowincji Tigre, Harraru i Ogadenu i roztoczenie pewnego rodzaju protektoratu Ligi nad pozostałą częścią Abisynji. Dzienniki zgodnie przyznają, iż dla rozstrzygnięcia sporu abisyńsko-włoskiego sprawa procedury jest równo trudna do rozwiązania jak meritum sprawy.

Przed ofensywą włoską

Według informacji ze źródeł angielskich armja włoska na froncie północnym przygotowuje się do ofensywy, która rozpocznie się zapewne w nadchodzący poniedziałek dnia 28 b. m. jako w rocznicę marszu faszystowskiego na Rzym. Mało jest prawdopodobieństwa, aby Abisyńczycy stawiali opór na drodze do Makalle, gdyż żadnych większych sił tam nie zgromadzono.

Abisynja nie ustąpi

Z Addis Abeby donoszą: Jeden z dostojników abisyńskich oświadczył ponownie dziennikarzom, że wszelkie próby rokowań pokojowych nie mogą mieć widoków powodzenia, dopóki Włosi zajmują choć jeden metr kw. ziemi abisyńskiej w Tigre. Gdyby cesarz — oświadczył on — zgodził się na rokowania, straciłby natychmiast tron.

Spisek na Kemala

STAMBUŁ, PAT. Według dziennika „Kouron" śledztwo w sprawie spisku na Kemala Ataturka miało ujawnić nowe jego rozgałęzienia. Dokonano licznych aresztowań, m. in. aresztowano 40 osób w Ankarze.

Uroczystości 15-lecia

w organizacji ceglarzy we Lwowie

W organizacji zawodowej lwowskich ceglarzy odbyła się w bież. miesiącu piękna uroczystość z okazji 15-letniego istnienia związku zawodowego.

O godz. 11 przed poł. sala przy ul. Zielonej 7 wypełniła się po brzegi. Na uroczystość przysłały delegatów i sztandary wszystkie bratnie związki zawodowe. Uroczystość rozpoczął „Chór Robotniczy" odśpiewaniem pieśni, poczem słowo wstępne wygłosił prezes Związku tow. Szmyrko. Następnie przemawiali od OKR. PPS. tow. Szczyrek, od USDP. tow. Bunlak, od Komisji zawodowej tow. Schulz, w imieniu „Bundu" tow. Szerer, następnie przedstawiciele poszczególnych związków. Część artystyczną tej uroczystości wypełniły produkcje muzyczne i chóralne zespołów robotniczych i deklamacje.

Towarzysze ceglarze zasłużyli w zupełności na składane im przez wszystkich słowa uznania. Założyli swój Związek przed 15 laty pod znakiem czerwonego sztandaru i organizacji swej w olbrzymiej większości pozostali wierni. Ich siłą jest solidarność. Jej mają do zawdzięczenia długi szereg akcji i wygranych strajków.

Proces o zabójstwo na ćwiczeniach wojskowych

Został doręczony akt oskarżenia w procesie wojskowym, wynikłym na tle nieszczęśliwego wypadku w czasie nauki strzelania w koszarach.

Na dziedzińcu 72 pułku piechoty w Radomiu podczas szkolenia w strzelaniu rekrutów, szeregowiec, Izrael Gelbard, postrzelił drugiego szeregowca Stanisława Rosiaka. Rosiak zmarł wkrótce potem w szpitalu wojskowym. Szeregowiec Gelbard pociągnięty został do odpowiedzialności karnej o spowodowanie zabójstwa przez nieostrożność.

Szkolący rekrutów plutonowy Chojnacki, odpowiadać będzie za brak dozoru. W charakterze świadków powołano całą kompanję żołnierzy, która odbywała naukę strzelania. Proces odbędzie się w Warszawskim Sądzie Okręgowym w dniu 5 listopada.

Krótkie wiadomości telegraficzne

— Samolot pasażerski przybywający z Londynu z 7 pasażerami rozbił się poza granicami lotniska w Haeren (Belgja). 2 pasażerów jest rannych pozostali oraz załoga ocaleli lub odnieśli lekkie obrażenia.

— Ze źródeł chińskich donoszą, że przeszło 100 osób żołnierzy i ludności cywilnej zginęło wskutek wybuchu w składzie amunicji w Lan-Czou w prowincji Kan-Su.

— Jak donosi „L'Intransigeant" nastąpiła pomiędzy władzami francuskiemi i niemieckiemi, na moście pomiędzy Kehl wymiana 5-iu więźniów, skazanych za szpiegostwo. Władze francuskie wydały 2 osoby podejrzane o szpiegostwo, podczas gdy władze niemieckie uwolniły 3 więźniów.

— Pożar lasów w południowej Kalifornji, trwający od środy, dokonał prawdziwego spustoszenia na dużej połaci kraju. Straty wyrządzone przez pożar obliczają na 8 miljonów dolarów.

DEPESZE OSTATNIE NA STR. 1 i 2

Lekceważenie zarządzeń Komisarza Demobilizacyjnego

na Górnym Śląsku

Z początkiem roku bieżącego odbywały się w hucie „Silesia" w Lipinach redukcje i turnusy. — Związek Rob. Przem. Met. w Polsce zwrócił się w sprawie swoich członków do Kom. Dem., co odniosło ten skutek, że p. inż. Maske wydał zarządzenie, iż członkowie klas. zw. met. Brzoska i Nowak winni nadal pracować. — Było to z początkiem marca. Dyrekcja huty „Silesia" nie zastosowała się do tego i upłynęło parę tygodni, nim oświadczyła to p. Kom. Dem., a w dodatku udzieliła wykrętnej odpowiedzi.

Na skutek ponownej interwencji sekretarza Okr. Zw. Metalowców, wydał p. Kom. Dem., inż. Maske, drugie zarządzenie, żądając bezwzględnego przyjęcia tych dwuch robotników do pracy, co miało nastąpić od 1 maja b. roku. Lecz Śl. Kop. i Cynk. Sp. Akc. pozwoliły kierownictwu huty na zlekceważenie i tego zarządzenia, i robotnicy do dziś dnia nie pracują.

Sekretarjat Okr. w Katowicach wystąpił w imieniu poszkodowanych robotników ze skargą do Sądu Przemysłowego w Świętochłowicach. Na pierwszej rozprawie postanowił Sąd przeprowadzić wywiad u Komendanta Demobilizacyjnego 17 października odbyła się druga rozprawa i Śl. Kop. i Cynk. przegrały proces. Ponieważ skargą objęta była tylko kwota zarobku, utraconego za miesiąc maj, musi na mocy wyroku wypłacić Spółka każdemu robotnikowi 150 zł.

Sekretarjat Okr. Zw. wniósł pismo do Gen. Dyrekcji Spółki, czy chce dobrowolnie za te dalsze miesiące (narazie do listopada b. r.) wypłacić, bo inaczej zmuszony będzie wystąpić ze skargą o odszkodowanie za każdy miesiąc, aż do ponownego przyjęcia ich do pracy.

Poezje Tadeusza Peipera

Czołowy „awangardzista" wydał obecnie tom swoich poezyj p. t. „Poematy". Zbiór ten obejmuje szereg utworów z dawnych tomików, obecnie już wyczerpanych. Znajdziemy w nim utwory od najradykalniejszych „awangardowych" do umiarkowanych, o ile oczywiście można wogóle mówić o umiarkowanej twórczości autora. Do tych „umiarkowanych" należą m. in. nieskonfiskowane fragmenty z poematu „Naprzykład" który w tak zw. okresie brzeskim uległ konfiskacie, co odbiło się głośnem echem w całym kraju.

Kto chce zapoznać się z twórczością autora na przestrzeni kilkunastu lat, twórczością zresztą bardzo oryginalną i o dużej skali zainteresowań, winien przeczytać „Poematy".

Tom poezyj Peipera ukazał się nakładem Koła Wydawniczego „Teraz", Kraków, Rynek Gł. 39.

Przedłużenie ważności biletów turystycznych

Zarządzeniem Ministerstwa Komunikacji ulgowe bilety turystyczne 1000 i 2500-kilometrowe, których ważność miała się skończyć w dniu 31 b. m., zostały przedłużone, ze względu na przypadające święta i niedzielę, do 4 listopada b. r. Jest to szczególnie ważne dla tych turystów, którzy nie wykorzystali w pełni swych biletów i mają obecnie okazję do uczynienia tego w czasie zbliżającej się uroczystości Wszystkich Świętych i Zaduszek z niedzielą 3 listopada. Ulgowe bilety turystyczne powyższego rodzaju przysługują członkom Polsk. Tow. Tatrzańskiego, Polsk. Związku Narciarskiego, Polsk. Towarzystwa Krajoznawczego, Polsk. Związku Kajakowego i Tow. Tur. „Beskidenverein".

Wiadomości Sportowe

Z dnia

POLSKA ZAPŁACIŁA ODSZKODOWANIE CZECHOSŁOWACJI. W związku z odwołaniem w ostatniej chwili meczu bokserskiego o puhar środkowej Europy Polska — Czechosłowacja, Czesi ponieśli straty w wysokości 3 tys. kor. czeskich, wydanych na przygotowania do meczu. Po otrzymaniu o tem zawiadomienia Polski Związek Bokserski w Poznaniu niezwłocznie przesłał do Pragi wymienioną kwotę.

WYPADEK ROTHOLCA. Świetny pięściarz reprezentacyjny, Rotholc (Gwiazda) stał się przyczyną wypadku samochodowego. Rotholc odsługuje służbę wojskową w 8 baonie czołgów jako szofer i prowadząc samochód wojskowy wpadł na zakręcie na słup telegraficzny. Rotholc nie poniósł żadnego szwanku, ale jadący z nim strzelec Porański doznał kilku poranień.

WARSZAWA OTRZYMA WIELKĄ SALĘ SPORTOWĄ. Mimo zbliżających się chłodów, prace budowlane nad wykańczaniem pozostałych części gmachu Polskiej YMCA nie będą zaniechane.

Wubudowaną w gmachu Polskiej YMCA wielką salę gimnastyczną zarząd YMCA postanowił udostępnić dla imprez publicznych. Sala ta obliczona jest na 1000 widzów.

Sport robotniczy

KURS PRZODOWNIKÓW GIMNASTYKI I. R. O. W. F. organizuje 3-mies. Kurs przodowników gimnastyki szwedzkiej. Opłata zł. 1.50 miesięcznie. Ćwiczenia odbywają się w środy i piątki godz. 19 — 20. Zapisy przyjmuje sekretarjat Ośrodka (Czerwonego Krzyża 20) codziennie godz. 18 — 20.

Tenis

OFICJALNA LISTA TENISISTÓW. Oficjalna lista klasyfikacyjna polskich tenisistów przedstawia się następująco:

Panie: 1) J. Jędrzejowska, 2) Volkmar — Jacobsonowa, 3—4) Z. Jędrzejowska i Naumanówna, 5) Budowska (Pomorze), 6) Lilpopówna (Warszawa).

Panowie: 1) Hebda, 2) Tarłowski, 3) Witman, 4—6) Majewski, Pawłowski, Spychała (Warszawa). Niesklasyfikowano z powodów niedostatecznej liczby turniejów Tłoczyńskiego, Altschulera, Stabla i Ferstera.

Juniorzy: 1) Kurman (Lwów), 2) Gotschalk (Warszawa), 3) Ksawery Tłoczyński (Poznań), 4) Czaĺkowski (Kołomyja), 5) Strzelecki (Warszawa).

Gry sportowe

KOMISARZ W OKRĘGU WARSZAWSKIM PZGS. wyznaczone na najbliższy poniedziałek walne zebranie warszawskiego okręgowego Związku Gier Sportowych nie dojdzie do skutku, gdyż zarząd Polskiego Związku Gier Sportowych postanowił mianować chwilowo komisarza na okręg warszawski w osobie kpt. Władysława Dobrowolskiego.

Piłka nożna

SZKOCJA BIJE IRLANDJĘ. Rozegrany w Belfaście mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Szkocji i Irlandji zakończył się zwycięstwem Szkocji 3:2 (2:0). Do pewnego stopnia sensacją była liczba widzów, która wyniosła tylko 5 tys., co jak na stosunki angielskie jest bardzo mało. Tak mała frekwencja spowodowana została przez burzę i ulewę.

MECZ PIŁKARSKI WARSZAWA — GDAŃSK. Dnia 3 listopada o g. 14-ej rozegrany zostanie w Gdańsku międzymiastowy mecz piłkarski Warszawa — Gdańsk.

Skład reprezentacji Warszawy zostanie ustalony w niedzielę po meczu o mistrzostwo Ligi Legja — Warszawianka.

Hokej

POZNAŃSCY CZARNI PROWADZĄ W MISTRZOSTWACH HOKEJU ZIEMNEGO. W Poznaniu odbywają się mistrzostwa Polski w hokeju ziemnym. Udział w tych mistrzostwach biorą poza drużynami poznańskiemi jedynie gnieźnieńska Stella.

Chwilowo w tabeli prowadzą poznańscy Czarni przed WKS z Poznania i Stelą z Gniezna.

AGNIESZKA SMEDLEY Z cyklu „MIGAWKI CHIŃSKIE" 1)

CZERWONA ARMJA

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Młody student z uniwersytetu Szanghajskiego, który pojechał do swego rodzinnego miasta Yoczau w Hunan na ostatnie wakacje letnie, przybył tam akurat w parę godzin po zajęciu Yoczau przez Piątą Czerwoną Armję Chin.

A teraz opowiada mi następującą historję:

Kiedy dojeżdżał statkiem do Hankau, pochował książki i rzucił za burtę wszystkie nowoczesne pisma z artykułami na tematy ekonomiczne lub społeczne. Nie znaczy to, aby był komunistą, lub widział pisma komunistyczne, ale militaryści w Hankau rozstrzeliwali ludzi dla mniej uzasadnionych powodów, niż czytanie artykułów z dziedziny ekonomji. Gdy się jest pytanym, można powiedzieć, że się handluje opjum, ale niebezpiecznie jest się przyznać że się czytało artykuł pisany przez komunistę lub o komuniście.

Student przesiadł się na inny statek w Hankau i dojechał do Czilieszan, ale tam stali przez kilka godzin, ponieważ słychać było strzelanie w Yoczau, oddalonem o dwie mile. Nikt nie wiedział, co się stało, ale przypuszczano, że może zbuntowały się wojska albo jakiś nowy generał doszedł do wniosku, że miasto powinno należeć do niego.

Wkońcu statek skierował się ostrożnie w stronę Yoczau. Student zostawił cały swój bagaż na statku, kilka książek ukrył w trawie na wybrzeżu jeziora — i wyruszył celem zbadania sytuacji.

Spędził pięć dni na statku, jako pasażer na pokładzie — był brudny i zmęczony. Gdyby nie długie palto, które niósł na ręce, wyglądałby jak biedny robotnik. Gdy przeszedł przez bramę otoczonego murem miasta Yoczau, spotkał sprzedawcę jarzyn i zapytał:

— Czy bezpiecznie jest dla mnie wejść do miasta?

— Tak. Czy został pan dopiero zwolniony z więzienia?

— Nie — odpowiedział zdumiony student. — Właśnie przyjechałem statkiem z Szanghaju. Co to ma znaczyć: czy nie zostałem zwolniony z więzienia?

— Czerwona Armja zajęła to miasto i wszyscy więźniowie zostali zwolnieni. Bramę więzienia wywalono. Powinien pan to teraz zobaczyć. Wygląda pięknie.

— Czy miasto zostało obrabowane?

— Obrabowane? Nie! Stąd pan wziął tę wiadomość? Sklepy spoczątku zamknięto, ale teraz niektóre z nich otworzono spowrotem — i prowadzą handel normalnie. Jeden sklep jubilerski, będący własnością bogatych ludzi, został rozwalony, ale to wszystko.

Student opowiadał dalej:

— Pożegnałem się i popędziłem przez ulice w stronę swego domu, chciałem bowiem przekonać się, co się stało z moją starą matką. Spotkałem wielu „czerwonych" żołnierzy, idących ulicą. Byli młodzi; mundury nosili takie same, jak żołnierze wojsk rządowych — z tą różnicą, że każdy z nich miał czerwony znak na lewym rękawie. Nie zwracali na mnie uwagi, póki nie zdecydowałem się włożyć swego długiego palta. Nie wiedziałem, że palto nadawało mi wygląd burżuja, ale tak było. Niektórzy „czerwoni" żołnierze odwracali się za mną, obrzucając mnie gniewnemi spojrzeniami, a jeden z nich podszedł i chwycił mnie za rękę.

— Co tutaj robisz? — zapytał.

Odpowiedziałem, że właśnie zszedłem z okrętu.

— No, przyjacielu, pójdziesz teraz ze mną — rzekł.

Nie czułem strachu, gdyż zadowolony byłem, że zobaczę „czerwonych" żołnierzy. Ale on tego nie wiedział. Wiedział tylko, że wyglądam jak burżuj, a nie jak robotnik lub chłop. Poprowadził mnie przez ulice do jakiegoś budynku, a tam postawił przed innym „czerwonym" żołnierzem, mówiąc:

— Towarzyszu kapitanie, chwyciliśmy tego człowieka.

Oficer, wyglądający zupełnie tak jak inni żołnierze, powiedział:

— Proszę usiąść — a gdy odpowiedziałem:

— Dziękuję, proszę usiąść najprzód — usiedliśmy obaj, jeden nawprost drugiego.

— Czem się zajmujecie? — zapytał.

— Jestem studentem na wydziale ekonomicznym na uniwersycie w Szanghaju. Dopiero co zszedłem ze statku.

Poprosił mnie o dowód, że mówię prawdę, na co pokazałem mu odznakę swego uniwersytetu.

— Należycie do klasy inteligenckiej — rzekł. — Oczywiście rozumiecie jasno działalność Czerwonej Armji. Jakie jest wasze stanowisko wobec nas?

Wytłumaczyłem mu, co myślałem i czytałem — i opowiedziałem o pismach, które wrzuciłem do rzeki w pobliżu Hankau, oraz o książkach, które schowałem na wybrzeżu jeziora. W swoim pakunku miałem różne interesujące rzeczy i poprosiłem, aby pozwolono mi iść i przynieść je na dowód, że jestem także nastrojony rewolucyjnie. Powiedział „Dobrze", wyjął mały notatnik i, oparłszy go na kolanie, napisał: „Ten student wrócił właśnie z Szanghaju i odnosi się z sympatją do naszej działalności. Proszę go przepuścić. Ta przepustka ważna jest na trzydzieści minut. Podpisane przez kapitana Piątej Czerwonej Armji, 4 lipca, godz. 1,30 po południu".

(D. c. n.).

Na froncie walk robotniczych

Strajki robotnicze w obronie praw do życia

Na terenie Lwowa

(Kor. własna).

Ciężkie warunki pracy, nieprzestrzeganie ustaw o ochronie pracy powodują stały wzrost fali strajkowej.

Warsztat za warsztatem, przedsiębiorstwo za przedsiębiorstwem zalewane jest przez tę falę, która świadczy o wyczerpywaniu się cierpliwości u znękanych pracowników. W jednym tylko ub. tygodniu było do zanotowania 7 strajków. Z tych największy pod względem ilości uczestników, strajk w firmie brukarskiej „Strada" zakończony został zwycięstwem. Robotnicy dzięki swej solidarności uzyskali podwyżkę płac i zamianę dużych, ciężkich taczek na mniejsze. Zakończony został strajk robotników metalowych w firmie „Fabrol" strajk w firmach krawieckich Roth i Rubdorfer i w Powszechnym Zakładzie Odzieżowym w pasażu Mikolascha. Trwa nadal strajk metalowców w firmie „Geha".

Zaznaczyć przy tem należy, że zarobki w warsztatach są strasznie marne, poza tem fabryczki te zatrudniają w nadmiernej ilości uczniów i terminatorów, którzy pracują prawie za darmo.

Ostatnio akcja strajkowa obejmuje także i tych młodocianych robotników.

Strajk robotników młyńskich w Brodach

13-ty już dzień trwa strajk robotników młynarskich w Brodach. Strajk ma charakter czysto ekonomiczny, gdyż warunki, w jakich tam robotnicy pracowali, były niżej krytyki.

To też dziwi nas, iż mimo spokojnego zachowania się robotników, policja aresztowała trzech członków Zarządu, strasząc strajkujących, iż będą ich tak długo trzymać, aż strajk zostanie zlikwidowany.

Byłoby pożądanem, by czynniki miarodajne zainteresowały się tą gorliwością policji.

Strajk piekarzy w Tarnowie

W ubiegłą sobotę wybuchł strajk w piekarniach Naftalego Rotkopfa (ul. Lwowska 82) i Abrahama Katza (ul. Graniczna) w Tarnowie. Robotnicy zażądali zawarcia umowy zbiorowej, a wobec odmowy właściciell piekarń — przystąpili do strajku.

W piekarni Rotkopfa właściciel z rodziną postanowił za wszelką cenę strajk złamać. Sprowadził więc podstępnie dwóch robotników z Jasła, którzy jednak, dowiedziawszy się o strajku, odmówili podjęcia pracy i powrócili do domu.

Wręcz brutalnie zachowują się policjanci, a zwłaszcza Sapa, który pozwala sobie na wręcz niebywałe zaczepki pod adresem robotników, a policjant nr. 1303 popija wódkę w piekarni Rotkopfa.

Dwóch robotników: Gaja i Fleischera policja aresztowała i odstawiła do więzienia.

Robotnicy, nie kupujcie pieczywa od Rotkopfa i od Katza. Omijajcie sklepy, w których pieczywo to sprzedają.

O pomoc dla strajkujących młynarzy

Zarząd Główny Związku Robotników Przem. Spożywczego w Polsce, wobec długotrwałego strajku robotników młynarskich w Warszawie wzywa wszystkie oddziały do okazania pomocy materjalnej strajkującym, by słuszna ich sprawa została uwieńczona zwycięstwem.

Wszelkie składki należy kierować pod adresem Warszawa, ul. Długa 21, m. 8 — Oddział Młynarzy, z adnotacją: Dla strajkujących Młynarzy.

Groźba strajku w konfekcji damskiej

W przemyśle konfekcji damskiej w Tarnowie grozi wybuch ciężkiego zatargu. Podczas gdy konfekcja męska pracuje wyłącznie chałupniczym systemem pracy, to konfekcja damska skoncentrowana jest w fabrykach.

W bieżącym tygodniu około 400 robotników konfekcyjnych otrzymało wypowiedzenia pracy. Fabrykanci zamierzają zredukować znaczną część robotników, do stanu faktycznego zapotrzebowania. Do tej pory bowiem robotnicy dzielili się między sobą pracą, aby uniknąć redukcji. Fabrykanci, aby zmniejszyć obciążenie podatkowe i ubezpieczenie społeczne, postanowili zmniejszyć liczbę zatrudnionych, wykorzystując obecny słaby [illegible].

Związek zawodowy zapowiedział bezwzględny opór przeciwko redukcjom. Zanosi się na wybuch strajku, który może być wyjątkowo ostry i długotrwały.

Z za kulis Związku Powstańców

Rewelacje b. prez. Zarządu Gł. Zw. Powstańców, p. Lortza, o stosunkach związku

Związek Powstańców Śląskich odgrywa na Śląsku taką rolę jak Związek Legjonistów w pozostałej Polsce. I tu i tam stosunki są analogiczne. Członkowie Zw. Powstańców cieszą się przywilejami i protestują, tak jak członkowie Zw. Legjonistów. Tak samo jak wielu legjonistów, nie godzących się na metody „sanacji", stoi poza związkiem tak samo wielu powstańców, którzy brali udział w akcji plebiscytowej i w powstaniach, znajduje się zdala od Związku Powstańców. Prawdziwych legjonistów jest kilka tysięcy, członków zaś Zw. Legjonistów jest kilkadziesiąt tysięcy. Z powstańcami jest to samo.

Związek ten do przewrotu i podczas przewrotu majowego zajmował wrogie stanowisko wobec Piłsudskiego. O tem winien wiedzieć najlepiej p. Stpiczyński, który chyba przypomni sobie przebieg pierwszego Zjazdu Powstańców w W. Piekarach. Dziś Związek ten, wbrew historycznej prawdzie wmawia w opinję, że zawsze „stał wiernie przy boku Komendanta"!!!

O stosunkach panujących w Związku Powstańców, opinja publiczna nie jest wcale poinformowana. „Arcykapłani" tego Związku strzegą pilnie, by opinja jaknajmniej poznała kulisy tej organizacji. Obecnie wodzą tam rej p. p. Przedpelski (który swego czasu był bardzo radykalny i socjalistów śląskich uważał za „socjalpatrjotów"), oraz p. Chmielewski. Panowie ci opiekują się pozatem „Wspólnotą Interesów", jeden jako Nadzorca Sądowy, drugi jako syndyk.

Rąbek zasłony, pokrywającej misterja Zw. Powstańców, przypominające raczej lożę masońską, niż Związek kombatantów, odsłonił b. długoletni prezes Zarządu Głównego, p. Lortz, obecnie usunięty ze Związku za odrębne zdanie w sprawie obsadzenia stanowisk we „Wspólnocie Interesów". W ulotce, skierowanej przed Zjazdem Powstańców w Krakowie do prezesów grup miejscowych, a skonfiskowanej przez p. p. prezesów, pisze p. Lortz m. in. co następuje:

„Mimo świetnej sytuacji, w której Związek znalazł się w roku 1928, posiadłszy 10 własnych hurtowni tytoniowych, nastąpił ogromny upadek. Finanse Związku były fatalne. Dzięki tylko wystąpieniu Związku w czasie wypadków majowych zawdzięczać należy jakie takie wegetowanie Związku na skutek uzyskanych subwencyj pieniężnych tak ze strony p. wojewody Grażyńskiego, jak [illegible] Spraw Wojskowych. Subwencja ta w niektórych miesiącach wynosiła 15.000 zł."

Dalej czytamy:

„W niektórych grupach znajdowały się często kwity na pokaźne sumy, które zużyto na zakupno trunków. Zdarzało się często, że p. Wojewoda, jako protektor jakiejś impresy powstańczej, [illegible] był pokrywać rachunki [illegible] nie zamówionych libacyj".

P. Lortz przyznaje dalej, że starał się zapewnić członkom Zarządu Głównego dobrze płatne posady i pisze: „Szukałem wszystkich możliwości, aby członków Zarządu Głównego uniezależnić materjalnie i stworzyć w ten sposób Związkowi potrzebną kadrę pracowników". Gorzko żali się p. Lortz na konkurencję „Strzelca" i innych organizacyj półwojskowych, które rywalizowały nieraz zwycięsko ze Zw. Powstańców.

Woj. Grażyńskiemu zarzuca p. Lortz, że był przeciwnikiem autonomji Śląska i zadowalał się tylko „szerokim samorządem z własnym skarbem". I to dziwi p. Lortza?

Bardzo ciekawe są uwagi p. Lortza o metodach orderowych w tak zwanej „Górnośląskiej Komisji Odznaczeń". Członkostwo tej komisji zapewniało wielki wpływ i t. d. Według p. Lortza obecny prezes wZ. Powstańców, p. senator Kornke, miał się wyrazić o tej komisji do p. Lortza: „Komisja ta ma niezmierne znaczenie. Może przyjść czas, że nie będziemy już w Zarządzie Głównym, a lasych na odznaczenia jest zawsze dużo i cały Związek my wtedy trzymamy za mordę". „Ta chęć trzymania za mordę" miała się niedługo ziścić na mnie" — pisze p. Lortz.

Wspomina też p. Lortz o zdobyciu wspaniałego gmachu przy placu Wolności, będącego dawniej własnością zlikwidowanego „Berg u. Hüttenmännischer Verein", o uzyskaniu przez p. wicewojewodę Saloni'ego 40.000 zł. dla Związku, o nieudałym marszu na Warszawę w dniu 3 maja 1935 i o wielu intrygach wewnątrz związku.

Wynikiem tej ulotki p. Lortza był fakt, że nie dopuszczono go do Zjazdu Powstańców w Krakowie, że zawieszono go w prawach członkowskich i nazwano warchołem. Osoba p. Lortza nie interesuje nas wcale. Chcemy się jednak zapytać, jak długo jeszcze będą istnieć takie stosunki?

Łódź nie posiada

należycie zorganizowanej pomocy szpitalnej

Do takich wniosków można łatwo przyjść, gdy się czyta o niezwykłych wypadkach lekceważenia życia ludzkiego.

Niedawno donieśliśmy, że z winy dwuch szpitali zmarł w Łodzi robotnik, który doznał zakażenia przy pracy. W jednym szpitalu orzeczono, że może się leczyć w domu i wypisano chorego.

Przewieziony do drugiego szpitala, chory został natychmiast operowany, lecz w szoku pooperacyjnym wyskoczył z okna i zabił się.

Obecnie notujemy następujący fakt: Robotnik Alfred Schicke uległ wypadkowi w fabryce Poznańskiego — wpadł mu do oka opiłek żelazny. Okulista ubezpieczalni skierował chorego do szpitala. W szpitalu Schicke, mimo strasznego bólu, zbadany został dopiero po upływie kilku godzin.

I oto w przemysłowem mieście Łodzi, w drugiem w Polsce pod względem liczby mieszkańców, robotnik nie mógł uzyskać potrzebnej mu pomocy.

Albowiem lekarz szpitala stwierdził, że opiłek żelazny można usunąć z oka jedynie przy pomocy specjalnego instrumentu, którego szpital okr. nie posiada.

Wobec stwierdzenia natychmiastowej konieczności usunięcia z oka obcego ciała, lekarz oddziału szpitala okr. skierował chorego do szpitala Dz. Jezus w Warszawie.

Wskutek formalności biurokratycznych ubezpieczalnia przekazała chorego do Warszawy dopiero na trzeci dzień.

Ratunek był spóźniony, Schicke stracił oko.

Obecnie inwalida pracy skarży Ubezpieczalnię o odszkodowanie.

Czy można sobie wyobrazić, że tak wielkie miasto jak Łódź, nie ma dostatecznych środków, aby ratować człowieka w wypadku?

Nieprawdopodobne.

Nowy zeszyt „Prasy"

Wyszedł z druku październikowy zeszyt „Prasy", organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, poświęconego sprawom wydawniczym i prasowym, ukazującego się od lat sześciu pod redakcją Stanisława Kauzika.

Zeszyt zawiera treść następującą: St. Krzywoszewski. Troska o jutro. Fr. Głowiński. Rola propagandy w gospodarce wydawniczej. St. Kauzik. IV Kongres Federacji Międzynarodowej Związków Wydawców Dzienników. — Memorjały Polskiego Związku Wydawców na IV Kongres Międzynarodowej Federacji Wydawców. Narady dziennikarskie w Helsingfors. — Prasa techniczna w Polsce. Poczta a prasa. — Sprawy kolportażowe. — VI Ogólne Zebranie członków Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism. — Prace Polskiego Związku Wydawców. — Organizacje dziennikarskie. — Kronika krajowa. Ustawy, rozporządzenia i orzeczenia sądów. Prasa na szerokim świecie.

Cena zeszytu 1 zł. Do nabycia w większych księgarniach i w kioskach „Ruchu" [illegible] „Prasa", [illegible] Krak.-Przedm. 40.

Smutne wyniki nędzy

Uczenice kradną

Od kilku miesięcy w radomskich sklepach zdarzały się liczne kradzieże wartościowych przedmiotów. Kupujących poddano bacznej obserwacji, i wtedy okazało się, iż kradzieży dokonywały małe, kilkunastoletnie uczenice radomskich szkół powszechnych. Przeprowadzono rewizję w mieszkaniu uczenic: Józefy Pawlik, Henryki Gaworek i Anny Otrzesik, znajdując u nich wiele przedmiotów pochodzących z ostatnich kradzieży. Dziewczynki te w wieku 12 — 15 lat, odwiedzały często sklepy i nie wzbudzając żadnego podejrzenia, zabierały droższe rzeczy.

Fabryka Portland-Cementu w Szczakowej

wypowiedziała pracę 600 robotnikom

Z dniem 1 listopada fabryka Portland-Cementu w Szczakowej, należąca do koncernu Firley, zredukuje 600 robotników.

Zaznaczyć należy, iż w fabryce tej pracuje ogółem 800 robotników, wobec czego ¾ ogółu zatrudnionych utraci pracę.

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERĆ KOLEJARZA POD KOŁAMI WAGONU.

Antoni Piasecki z Kowalewa, zatrudniony w charakterze konduktora kolejowego w Jarocinie, pełnił służbę w pociągu przetokowym na dworcu kolej. Bin ew.

Przy przetaczaniu wagonu, w chwili przechodzenia przez tor, upadł na szynę i zanim zdołał powstać, przeszły przez niego nadjeżdżające wagony. Koledzy zmarłego znaleźli ciało dosłownie przepołowione.

Nadmienić wypada, że Piasecki pełnił swą służbę zastępczo.

KRADZIEŻ NARKOTYKÓW W APTECE PUŁKOWEJ.

Henryk Marchewka, szewc z Jeziornej (pow. warszawski), odbywając służbę wojskową w 34 p.p. w Białej Podlaskiej, został przydzielony jako sanitarjusz do apteki pułkowej.

Korzystając z dostępu do apteki systematycznie kradł lekarstwa, a zwłaszcza narkotyki, jak morfinę, kokainę i t. p.

Po ukończeniu służby powrócił do domu z pełną walizką medykamentów, które postanowił spieniężyć.

Wszedł w porozumienie z Januszem Szymańskim, fryzjerem, który dobrał sobie do pomocy Józefa Szostakowskiego, b. urzędnika kolejek dojazdowych, oraz Marjana Szymańskiego, pomocnika fryzjerskiego.

Całą paczkę wytropiono i osadzono w areszcie.

PORAŻONA PRĄDEM W WANNIE.

Córka znanego obywatela pruszkowskiego i właściciela domu, 21-letnia Romualda Pawłowska (ulica Bol. Prusa 40) przygotowała sobie kąpiel w łazience, używając elektrycznego ogrzewacza.

Kiedy dziewczyna była w wannie, przewód elektryczny wpadł do wody, powodując wysokie napięcie.

Pawłowska, porażona prądem, zmarła w ciągu kilku sekund. Wezwany lekarz stwierdził już śmierć młodej dziewczyny.

Tragizm wypadku powiększa fakt, że Pawłowska nazajutrz miała stanąć na ślubnym kobiercu.

DWIE SZUBIENICE.

Prezydent Rzplitej odrzucił prośbę o łaskę dla bandytów Mielniczuka i Waszczuka z Wadowic. Zostali oni skazani na śmierć za wymordowanie 7-osobowej rodziny Bojarskich z namowy ich nieletniego syna. Młody Bojarski (19 lat), uniknął kary śmierci ze względu na swój [illegible].

Z NIESZCZĘŚĆ LUDZKICH.

We Lwowie, 26-letnia Zofja Verschleiser po raz piąty popełniła samobójstwo. Okazało się, że młoda kobieta, pochodząca z inteligencji, ukończyła szkołę średnią, lecz we wczesnej młodości została sprowadzona na manowce. Została matką, ojciec dziecka — podobno jakiś inżynier, zostawił ją bez pomocy, bez opieki. We Lwowie poznała niejakiego Karola Boguckiego, który z biegiem czasu zaczął młodą kobietę wyzyskiwać i stręczyć do nierządu. Nieszczęśliwa nie mogła znieść takiego życia. W liście przedśmiertnym poleciał swe dziecko opiece dobrych ludzi.

WŁAMANIE DO KAS ZARZĄDU DÓBR RADZIWIŁŁÓW W BALICACH.

Do budynku administracji dóbr ks. Radziwiłła, stojącego opodal pałacu w Balicach dokonano włamania od strony parku.

Złodzieje dobrze zorjentowani w rozkładzie biur administracji, dostali się do biura po otwarciu drzwi wytrychami i następnie przeszli do pokoju w którym stały kasy. Jedna należała do administracji dóbr, druga zaś zawierała fundusze miejscowej Kasy Stefczyka. Złodzieje otworzyli przy pomocy t. zw. raka obie kasy i wypróżnili je całkowicie. Z pierwszej, administracyjnej zabrali w gotówce 300 zł., papiery wartościowe na 1.600 zł. i tymcz. zaświadczenia pożyczki inwestycyjnej na kwotę 6.000 zł. Z drugiej kasy zabrali złodzieje tylko 110 zł.

Po okradzeniu kas złodzieje niespostrzeżenie zbiegli i personel biur stwierdził ich „wizytę" po przyjściu rano do urzędowania.

ECHA SAMOBÓJSTWA MŁODYCH MAŁŻONKÓW.

Dochodzenie w sprawie samobójczej śmierci małżonków Fechnerów we Lwowie ujawniły następujące szczegóły.

Fechner ubóstwiał swą młodą żonę i, chcąc zaspokoić jej potrzeby, sięgnął do nieuczciwych środków zdobycia pieniędzy. Żona nie wiedziała o tem. Kiedy sytuacja stała się groźna, Fechner uświadomił żonę, w jakiem znalazł się położeniu.

Kochający się małżonkowie uznali śmierć za jedyną ucieczkę przed hańbą.

Zostaną pochowani we wspólnym grobie.

MILJONOWY ZAPIS NA BIBLJOTEKĘ JAGIELLOŃSKĄ W KRAKOWIE.

Wykonawca testamentu przemysłowca ś. p. Józefa Glasera, adwokat Gruber złożył w bież. tygodniu w min. oświaty testament zmarłego, zawierający miljonowy zapis na rzecz Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

Zmarły zapisał Bibljotece wielki majątek ziemski w Jurantowicach oraz nieruchomości w Bydgoszczy i wierzytelność wobec ordynacji Zamoyskich w wysokości 55.000 dolarów. Łączna wartość zapisu sięga półtora miljona zł. Powołanie nowej fundacji jest uzależnione od decyzji ministerjum oświaty.

Dnia 25 października 1935 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 27-me z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II-ej.

Po zł. 1000 otrzymają właściciele następujących książeczek: 50.251

50.942	51.519	52.611	53.679	53.720
54.251	54.462	55.042	55.289	55.922
56.632	56.719	56.756	57.252	57.474
[illegible]	58.250	58.355	58.979	59.378
[illegible]	60.190	60.390	61.065	61.053
61.821	61.868	62.025	62.651	63.157
63.638	63.854	64.342	65.058	64.226
66.867	67.004	67.245	67.641	68.240
68.565	68.687	70.802	70.827	78.091
73.187	74.458	75.879	76.308	76.964
78.088	80.228	80.675	80.897	81.828
84.727	86.239	88.080	88.142	88.239
89.093	89.280	89.485	91.380	91.986
92.356	92.698	93.799	94.298	94.659
96.134	98.225	98.343	99.682	99.724
100.480	100.488	101.128	101.383	
102.136	102.826	103.597	103.928	
104.334	105.256	107.748	108.427	
108.621	109.280	112.576	112.649	
112.678	113.361	114.001	114.178	
114.700	114.762	116.651	116.759	
116.905	117.582	118.325	118.511	
118.549	118.622			

Wylosowana dawniej a niepodjęta [illegible] Serji II-ej Nr. 69.744.

KRONIKA KRAKOWSKA

O. K. R. P. P. S. i Z. N. M. S.

W niedzielę, dnia 27 października o godz. 10 w sali Stareg[illegible]ea[illegible]u odbędzie się

Wielka Akademja Antywojenna „Konflikt włosko-abisyński"

Przemawiać będą tow. tow.: Zygmunt Bocian, Stanisław Cekiera, Adam Ciołkosz, Józef Cyrankiewicz, Dr. Bolesław Drobner, Jan Nowak, Dr. Ignacy Aleksandrowicz, Leon Kruczkowski, Lech Pi-[illegible]

Wstęp 20 gr na pokrycie kosztów. Karty wstępu do nabycia wcześniej w O. K. R. P. P. S., Warszawska 7 i Tur, Sławkowska 12.

Wzywamy do masowego udziału.

Tragiczna śmierć

Wczoraj, o godz. 6 rano, na ul. Starowiślnej, koło domu l. 54, został przejechany robotnik Zakładu Czyszczenia Miasta, Walenty Żelazko, przez auto - dorożkę, prowadzony przez Józefa Pastuszka.

Skutek najechania był straszny: Żelazko poniósł śmierć na miejscu.

Jak stwierdzono, zamiatał on ulicę — i w tym czasie najechało nań auto, jadące od strony Podgó[illegible].

Kierowca Pastuszek został zatrzymany. Kto ponosi winę — niewiadomo.

Wypadek przez lekkomyślność

Na ul. Wielopole, szofer Władysław Tomczyk, prowadził auto półciężarowe rzeźnika Kumali. Na [illegible]zdni stała kobieta z dzieckiem, która usuwała się niezdecydowanie. Szofer w ostatniej chwili, chcąc uniknąć najechania na nią, najechał na stojące na postoju dorożki konne. Obok dorożek stał Bernard Buchner, krawiec, który, wskutek potrącenia przez auto, doznał ogólnego potłuczenia. Pogotowie odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

Jak ustaliło dochodzenie, winę wypadku ponosi kobieta, która zbiegła.

Życie robotnicze

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

odbędzie się w poniedziałek 28 b. m., o godz. 6.30 wieczór, w sali Domu Górników, Al. Krasińskiego [illegible].

KINO MUZEUM DLA T. U. R.

W niedzielę, dnia 27 października b. r., o godz. 7 wiecz., wyświetla kino „Muzeum" dla T. U. R. wspaniałe arcydzieło filmowe p. t.

„ESKIMO"

egzotyczny dramat północy, reżyserji twórcy „Poganina", W. S. Van Dycka. W rolach głównych Eskimoska Mala i Dorluh.

Ponadto doskonała komedja p. t.: **„Wierny przyjaciel"** oraz tygodnik.

Bilety wcześniej do nabycia w bibljotece T. U. R., Sławkowska 12, a w niedzielę od godz. 10 rano przy kasie kina „Muzeum", ul. Smoleńsk 9.

Dyżury lekarzy

[illegible]

1. Dr. Englowa Marja, Dietla 66.
2. Dr. Kelhofer Artur, Al. Krasińskiego l. 4.
3. Dr. Kurz Zygmunt, Sandomierska 5, tel. 116-40.
4. Dr. Redo Aleksander, Felicjanek 6, tel. 182-57.

Dnia 27 października — noc:

1. Dr. Bohmerwald Zofja, Długa 41, tel. 181-61.
2. Dr. Gradziński Adam, Starowiślna 20, tel. 139-75.
3. Dr. Nowak Tadeusz, Józefitów 21.
4. [illegible]

Rok więzienia za „odroczenie" licytacji

Janowi Banachowi groziła licytacja realności za dług wekslowy 2.500 zł. Ponieważ wierzyciel dr. Bartosik zgodził się na odroczenie licytacji, pod warunkiem, że za dłużnika poręczy jego brat Józef, żona Jana Banacha, Zofja, nie mogąc uzyskać zgody brata męża, udała się do Bochni i znalazła człowieka, który podpisał na odpowiednim dokumencie Józefa Ba[illegible].

Następnie, za wynagrodzeniem 5 zł. człowiek ten poszedł z Banachową do rejenta i tam zalegalizował sfałszowany podpis. Dokument ów wręczono dr. Bartosiko[illegible], a ten wstrzymał licytację. Oszustwo zostało wykryte i sędzia Wasilewski skazał Banachową na 1 rok więzienia.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Niedziela, 27 paźdz. popoł. „Stare wino szumi", wiecz. „Rozbitki".

BAGATELA: na scenie rewja pt. „Cel! Pal! i kochaj!" z Lawińskim, Runowiecką i in. Na ekranie „Czer[illegible]".

Co grają w kinoteatrach

ADRIA. „Sing-Sing".
APOLLO: „Epizod".
ATLATNIC: „Mały pułkownik" i „Baboona".
PROMIEŃ: „Kocham wszystkie kobiety".
STELLA: — „Rewolucja w Chi[illegible]".
SZTUKA: „Szkarłatny kwiat".
ŚWIT: „Nie miała baba kłopotu".
UCIECHA: „Bengali".
WANDA: „Mężczyźni wolą mężat[illegible]".

Z miasta

„BLASKI I NĘDZE ŻYWOTA POCZCIWEGO".

W poniedziałek, dn. 28 październi[illegible]a, o godz. 7-mej wiecz., wygłosi sta[illegible] Towarzystwa Krzewienia Świadomego macierzyństwa i Reformy Obyczajów, Maksymiljan Boruchowicz odczyt p. t.: „Blaski i nędze żywota poczciwego" w sali odczytowej Towarzystwa, przy ul. Dunajewskiego l. 7. Po odczycie dyskusja. — Goście mile widziani.

„WŁOCHY — MALTA — TRIPOLIS".

Staraniem „Societo Esperanto" odbędzie się we wtorek dnia 29 b. m. o godz. 8-mej wieczór w Muzeum Przemysłu (Smoleńsk 9) wyświetlenie zdjęć z podróży Esperantystów: *„Włochy — Malta — Tripolis"*. Zagai prof. dr. Odo Bujwid. Po odczycie odbędzie się ciągnienie „Loterji Zegarowej", z której dochód przeznaczony jest na Muzeum Naro[illegible].

AMATOR PODUSZEK.

Wierzba Aleksander, rolnik, zam. w Krakowie przy ul. Golikówka l. 27, zgłosił organom P. P., że dnia 23 paźdz. około godz. 18-tej nieznany sprawca dostał się przez wybite okno, do jego mieszkania, skąd skradł cztery poduszki z wsypami czerwonymi, wartości 150 zł.

KRADZIEŻ WYROBÓW HUCULSKICH.

W nocy z dnia 23 na 24 paźdz. r. b. nieznany sprawca, przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha, otworzył gablotkę, w sieni domu przy ul. Basztowej l. 15, skąd skradł wyroby huculskie, wartości 150 zł., na szkodę Chomola Michała, właściciela sklepu galanteryjnego przy ul. Basztowej 16.

W niedzielę, dnia 27 października 1935 r. o godz. 5-tej popołudniu, w sali Związku Zawodowego Szoferów, Plac Matejki 4 — parter o[illegible]

odbędzie się

Ogólne zgromadzenie służby domowej m. Krakowa

Przemawiać będą: tłow. dr. Lidja Ciołkoszowa z Tarnowa, Z. Bocian i [illegible].

Pracownice domowe! Wzywamy Was do masowego przybycia.

Zarząd Zw. III Oddziału Służby dom. w Krakowie, ul. Kurniki 1.

Radjo krakowskie

[illegible]

[illegible] udycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Dziennik południowy,— koncert połudn. w wyk. Małej ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego i chwilka dla kobiet. 13.30 Popularny koncert [illegible] rosyjskiej z płyt. — 15.15 Wia[illegible] giełdowy. 16.00 Lekcja jęz. niem. — lektor dr. J. Piprek. 16.15 Koncert tria salonowego H. Balińskiej. 16.45 „Wywiad" — skecz H. Wisłockiej. 17.00 „Fantazja u dzieci" pogadanka Z. Charszewskiej. 17.15 „Minuta poezji" wiersze A. Janta - Połczyńskiego. 17.20 Koncert solistów. 17.50 „Jesienne nastroje" W. Korsaka. — 18.00 Koncert ork. kolejarzy śląskich pod dyr. J. Leszczyńskiego. 18.30 — „Skrzynka dla dzieci" w opr. T. Rettingerowej. 18.40 Wiadomości bieżące. 18.45 Młodociany Genjusz— Menuhin (płyty) 19.00 „Rocznice historyczne w roku 1935-36", wygł. profesor dr. W. Bogatyński. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Lokalne wiadomości sportowe. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Audycja muzyczna „Dziś gramy tańce". 20.45 Dziennik wieczorny i „Obrazki z Polski współczesnej" 21.00 „Wesele na Podolu". 21.30 — Wieczór literacki poświęcony Marji Konopnickiej. 22.00 Koncert symfoniczny w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. H. Pensona. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka taneczna [illegible].

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Akademja ku czci tow. Cz. Kossobudzkiego

Zgon tow. Czesława Kossobudzkiego, który położył wielkie zasługi nad podniesieniem świadomości socjalistycznej wśród robotników powiatu Rybnickiego i który swoją wielką ofiarnością i poświęceniem zaskarbił sobie serca zorganizowanych robotników, [illegible] placówki w powiecie Rybnickim wielki smutek i żal.

Aby uczcić pamięć ukochanego Towarzysza, urządzają PPS. i klasowe związki zawodowe w piątek 1 listopada 1935 r. (Wszystkich świętych) w Rybniku — Smolnej, na sali p. Zimonia przy ul. Wodzisławskiej, o godz. 10-ej przed południem

Żałobną Akademję

[illegible]

Serdeczne życzenia

W niedzielę, dnia 27 b. m. obchodzi nasz zasłużony tow. Jan Burek z Goczałkowic swego Abrahama (50 lecia). Tow. Burek jest długoletnim abonentem „Gazety Robotniczej" i zasłużonym działaczem na terenie powiatu Pszczyńskiego. Z okazji tej [illegible]syłamy mu, oraz j[illegible] Małżonce, najserdeczniejsze życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Redakcja i Administracja „Gazety Robotniczej".

Wiadomości różne

Górnik Hodorowski Bronisław, zam. w Krasowej pow. Pszczyna, doniósł, że dnia 23 b. m. popołudniu zajechał przed jego dom w Krasowach samochód osobowy, z którego wysiadło dwu mężczyzn, którzy następnie weszli do jego mieszkania.

W mieszkaniu jeden z nich podał się za inspektora urzędu Wojew. Śl. oświadczając, że przyjeżdża z ramienia tego Urzędu, celem załatwienia pewnych formalności w sprawie obywatelstwa polskiego, o które jako obyw. rosyjski, się ubiegał. Za czynności te zażądał rzekomy inspktor zapłaty 150 zł., a gdy Hodorowski powiedział, że niema w tej chwili pieniędzy, nazwany osobnik wyznaczył mu miejsce spotkania na drugi dzień t. j. 24 b. m. przed gmachem Urzędu Wojew. Śl. w Katowicach celem wręczenia pieniędzy.

Hodorowski zgodził się na tę propozycję i zjawił się przed gmachem Wojew., razem z policją, która przytrzymała szantażystę w osobie Domagały Emanuela, b. urzędnika kolejowego, dwukrotnie karanego za oszustwa, d-ra Kuca Wojciecha z Kosztów.

Domagała w czasie badania przyznał się, do zamierzonego oszustwa, a ponadto zeznał, że przed paru dniami, wspólnie ze Suslikiem Wacławem oraz Kubikiem Wilhelmem z Mysłowic, wyłudził od ociemniałego inwalidy, Jaromina z Brzezinki, któremu przedstawił się jako kapitan wojsk polskich, 236 zł.

*

W czasie od 15 — 20 b. m. skradziono z mieszkania na szkodę urzędnika prywatnego Bernsteina Zygfryda, zam. w Katowicach przy ul. J. Ligonia 8 — złoty pierścionek z bryllantem w platynowej oprawie, srebrną papierośnicę ze złotą grawiaturą, srebrną puszkę, srebrny zegarek marki „Tissot", złoty łańcuszek, portfel skórzany, puszkę oszczędnościową firmy „Feniks" zawierającą 25 zł., puszkę oszczędnościową M. K. P. O. zawierającą 20 zł., emaljowaną puderniczkę w złotej oprawie, ołówek i pióro wieczne w złotej oprawie, parę złotych spinek do mankietów, oraz większą ilość bielizny damskiej, łącznej wartości 2.720 zł. Ostrzega się przed ewentl. nabyciem skradzionej biżuterji i bielizny.

Aż do 6 listopada

odroczyli rokowania o skrócenie czasu pracu

„Sanacyjna" „Polska Zachodnia" donosi, że rokowania komisji mieszanej w sprawie skrócenia czasu [illegible]y w ciężkim przem. zostały z powodu wyjazdu przew. komisji p. Zagrodzkiego do Genewy od[illegible]ne do 6 listopada.

Było do przewidzenia, że do skrócenia czasu pracy prowadzi bardzo daleka droga. Na Śląsku istnieje przysłowie, które mówi: „Na święty Nigdy". Ale czy robotnicy zechcą tak długo czekać

Redukcyj w hucie „Batory" nie będzie

Huta „Batory" wypowiedziała [illegible] dzień 1 listopada pracę 300 robotnikom, których zamierzała wy[illegible] na trzymiesięczny urlop turnusowy. Ponieważ w międzyczasie huta otrzymała nowe zamówienia, redukcje zostały całkowicie cofnięte.

Przedłużanie kart cyrkulacyjnych w Wielkich Hajdukach

Począwszy od dnia 1. 11 b. r. rozpocznie się w W. Hajdukach przyjmowanie kart cyrkulacyjnych do przedłużenia ważności na rok 1936. Osoby, starające się o przedłużenie kart cyrkulacyjnych, win[illegible] składać je wraz z opłatą 2 zł [illegible] Okręgu Urzędowym w W. Hajdukach, pokój nr 2, w godzinach od 8—12 codziennie z wyjątkiem sobót, w następującej kolejności: Od litery A—G od dnia 1. 11 do 30. 11. 35 r., od litery H—K od dnia 1. 12. do 31. 12. 1935 r., od litery L—R od dnia 2. 1. do 31. 1. 1936 r., od litery S—Z od dnia 1. 2 do 29. 2. 1936 r.

W miesiącu marcu 1936 r. przyjmowane będą karty cyrkulacyjne od osób, które z ważnych przyczyn nie oddały kart w czasie powyższym.

Karty cyrkulacyjne w Pszczyńskiem

Starostwo Pszczyńskie podaje do wiadomości, że od 2.11.1935 roku do [illegible] marca 1936 roku Miejskie Urzędy Policyjne i Okręgi Urzędowe będą przyjmowały karty cyrkulacyjne [illegible] rok 1936. Karty cyrkulacyjne będą [illegible] rok 1936 w alfabetycznym porządku początkowych liter nazwisk osób, ubiegających się o prolongatę w następujących okresach czasu.

A—B w czasie od 2 listopada do 9 listopada 1935 r., — C-D-E od 11 listopada do 20 listopada 1935 roku, F—G od 21 listopada do 30 listopada, H—I—J od 2 grudnia do 11-go grudnia, K od 12 grudnia do 27-go grudnia, L—M od 2 stycznia 1936 [illegible] stycznia, N—O od 17 stycznia do 31 stycznia, P—R od 1 lutego [illegible] 13 lutego, S od 14 lutego do 25 lutego, T—U—V—W od 16 lutego [illegible] 12 marca, Z od 3 marca do 27 mar[illegible].

Kom. Dem. zadecyduje o turnusach na kopalni „Blücher"

Kopalnia „Jankowice" (dawniej „Blucher") wystąpiła do komisarza demob. z wnioskiem o zezwolenie na zwiększenie liczby górników, wysyłanych na urlop turnusowy o 110 osób. Obecnie urlopem turnusowym objętych jest 375 [illegible]ików. Sprawę powyższą rozpatrywał w dniu 24 b. m. zastępca komisarza demob. inż. Seroka, odraczając wydanie decyzji do czasu zbadania sytuacji na miej[illegible] lek. dnia 28 b. m.

Radjo śląskie

NIEDZIELA, 27 października

[illegible] Audycja poranna. 10.00 Koncert muzyki poważnej. 12.15 Poranek [illegible]czny. W przerwie o godz. 13.00 Teatr Wyobraźni nadaje fragment [illegible]ralny. 14.00 Odczytanie fragmen[illegible] z powieści Wacława Czosnowskie[illegible] p. n. „Krwawnik". 14.20 Muzy[illegible] lekka i taneczna — refreny śpie[illegible] Andrzej Bogucki. 15.00 Współu[illegible]ał członków rad zakładowych w zwalczaniu wypadków [illegible] 15.10 Tańce ludowe. 15.35 Bodo śpiewa wesołe piosenki. 15.45 Jak cię widzą tak cię piszą — gawęda. 16.00 Łamigłówki dla dzieci. 16.15 Koncert. 16.45 Cała Polska śpiewa — [illegible]rt chóru męskiego. 17.00 Muzyka taneczna. 17.35 Migawki regjonalne — audycja muzyczno-słowna. 17.55 Młodzież całego świata śpiewa. Audycja międzynarodowa. Transmisja z 31 państw. 20.00 Co czytać. 20.25 Koncert orkiestry P. R. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Podróżujmy: „Nad Adrjatykiem — w Rawennie". 21.45 Wiadomości sportowe ze [illegible]tkich rozgłośni P. R. 22.20 Muzyka taneczna. 23.05 — 23.30 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, 28 października

6.30 Audycja poranna. 12.03 Dziennik południowy 12.15 Audycja dla [illegible]: „Dzień oszczędności" — pogadanka. 12.35 D. c. koncertu południowego. 13.30 — 14.30 Muzyka lekka i [illegible]czna. 15.30 Muzyka z płyt. 16.00 Oblicza sportu — pogadanka. 16.15 Koncert Trio Salonowego. 16.45 Wywiad — skecz. 17.00 Fantazja u dzieci — pogadanka. 17.15 Minuta poezji. 17.20 Koncert solistów. 17.50 Jesienne nastroje — pogadanka. [illegible].00 Koncert orkiestry 73 p. p. 18.30 [illegible]ziady — jako misterjum narodowe. 19.00 Skrzynka ogólna. 20.00 Audycja muzyczna. „W muzykalnym domu". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Wesele na Podolu — ludowa audycja słowno - muzyczna. 21.30 21.30 Wieczór literacki poświęcony Marji Konopnickiej. 22.00 Koncert symfoniczny. 23.05 — 23.30 Orkiestra Renarda Roberta gra do tańca.

Samobójstwo

Przez zażycie nieustalonej dotychczas trucizny, pozbawił się życia 31-letni Michalski Manert, ostatnio zamieszkały w Katowicach, z zawodu chemik, przebywający w domu rodz[illegible].

Z pozostawionych listów pożegnalnych do krewnych wynika, że denat targnął się na życie, spowodu nieuleczalnej choroby, na którą cierpiał od paru lat.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakl.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7